



POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA WOBEC UKŁADÓW LOKARNEŃSKICH

I. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA W PRZEDEDNIU LOCARNA

Nowy układ polityczny Europy, oparty na postanowieniach Traktatu Wersalskiego, zmienił jej mapę polityczną, ale pozostawił wiele nie załatwionych, a nawet wyłonił nową ilość spraw spornych, szczególnie granicznych i narodowościowych. Jednocześnie narodom dawały się dotkliwie odczuwać gospodarcze skutki wojny. Wielkie zniszczenia, zadłużenie państw, dezorganizacja życia gospodarczego, wzmożone ruchy społeczne, brak wewnętrznej stabilizacji politycznej, wszystko to ciążyło prawie nad każdym organizmem państwowym. Stwierdzić można, że najistotniejszą cechą ówczesnej Europy była chwiejność jej wewnętrznych stosunków zarówno ekonomicznych, socjalnych, kulturalnych, jak i politycznych¹. Dotyczyło to w równym stopniu państw zwyciężonych, jak i zwyciężkich², nie wyłączając dwóch głównych mocarstw: Francji i W. Brytanii. Wytworzony stan rzeczy stawał się coraz uciążliwszy. Zachodziła potrzeba poczynienia kroków w celu jego zmiany lub też rozładowania. Jedną z prób idących w tym kierunku było Locarno.

Główne mocarstwo, przeciwko któremu skierowany był sojusz państw zwyciężkich — Niemcy, zostało pobite. Zniknęła więc zasadnicza więź dawnej Ententy. Rozbieżność w interesach dawnych sojuszników zarysowywała się coraz wyraźniej.

Sytuacja państwa, które najbardziej przyczyniło się do odniesienia zwycięstwa — Francji, mimo iż wydawało się, że jej potęga stale wzrasta, była ciężka pod względem gospodarczym i trudna pod względem politycznym. Wykrwawiona, wyczerpana gospodarczo, zadłużona wobec Sta-

¹ Patrz: „Pakty lokarneńskie”. Kraków 1926, s. 8.

² W dniu 5 września 1924 r. na Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie Aleksander Skrzyński mówił: „Sytuacja świata jest niesłychanie groźna, albowiem świat powojenny nie zdołał jeszcze wejść na tory normalne. Każde państwo, potężne czy słabe, wielkie czy małe, boryka się z olbrzymimi trudnościami i szuka z nich wyjścia”. — Aleksander Skrzyński, Polska a protokół w sprawie pokojowego rozwiązania sporów międzynarodowych. Wrzesień—listopad 1924, s. 19—20. — Przemawiając na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1927 r. Skrzyński stwierdził: „Pokój do Traktatu Wersalskiego był teorią, podczas gdy praktyką była rosnąca anarchia i bankructwo zarówno zwycięzców, jak i zwyciężonych”. — „Czas”, 19 VI 1927 r.

nów Zjednoczonych i W. Brytanii, miała na wschodzie sąsiada, który nie wyrzekał się rewanżu, nie płacił reparacji, granice zaś z nim nie były zagwarantowane³. Francja utrzymywała wielką armię i stworzyła system sojuszków zaczepno-odpornych w Europie środkowo-wschodniej, skierowany przeciwko Niemcom i zapewniający jej wpływy w tym rejonie⁴. Przy czym system ten, zgodnie z ówczesną polityką francuską, miał charakter również antyradziecki. Jednocześnie dyplomacja francuska czyniła bezowocne starania o uzyskanie gwarancji dla swych granic wschodnich, chociażby tylko od Anglii⁵.

Wobec bojkotowania przez Niemcy postanowień Traktatu Wersalskiego w styczniu 1923 r. wojska francuskie okupowały Nadrenię. Krok ten, mimo że nie sprzeczny z postanowieniami Traktatu Wersalskiego, wywołał ostry sprzeciw ze strony Anglii. Między Londynem a Paryżem powstała bardzo napięta sytuacja. Jednak ani w interesie W. Brytanii, ani Francji nie leżało zerwanie stosunków, tym bardziej że w rachubę wchodził obustronny stosunek do ZSRR. Toteż stosunkowo szybko po obu stronach do głosu doszły tendencje bardziej pojednawcze.

W pierwszych latach po wojnie polityka angielska odznaczała się przez pewien okres chwiejnością. Ale już dość szybko obok antyradzieckiego charakteru nabierała ona coraz więcej cech antyfrancuskich, zasada bowiem utrzymania równowagi na kontynencie zdawała się być naruszona przez Francję. W związku z tym W. Brytania starała się podtrzymać i wzmocnić te państwa, które byłyby w stanie przeciwstawić się zarysowującej się hegemonii francuskiej na kontynencie. Polityka angielska

³ Jeszcze przed podpisaniem Traktatu Wersalskiego francuskie koła polityczne i wojskowe w obawie rewanżu niemieckiego w przyszłości, podjęły kroki celem zagwarantowania zachodnich granic Francji. 10 stycznia 1919 r. marszałek Foch przedłożył w tej sprawie *memorandum* pełnomocnikom mocarstw. W konsekwencji wraz z Traktatem Wersalskim zostały podpisane dwa współrzędne i współzależne traktaty gwarancyjne między Francją a Wielką Brytanią (dokumenty ratyfikacyjne zostały wymienione w Paryżu dnia 20 listopada 1919 r.) oraz między Francją a Stanami Zjednoczonymi. Stany Zjednoczone nie ratyfikowały swego traktatu z Francją, co pociągnęło za sobą automatyczne unicestwienie traktatu angielsko-francuskiego.

⁴ Francja posiadała układ o przymierzu odpornym z Polską, traktat o sojuszu i przyjaźni z Czechosłowacją oraz sprawowała patronat nad Małą Ententą.

⁵ Po odmowie Stanów Zjednoczonych zagwarantowania francuskiej granicy wschodniej Francja wszczęła starania o zawarcie układu dwustronnego z Wielką Brytanią. W grudniu ambasador francuski w Londynie de Sainte-Aulaire przedłożył rządowi brytyjskiemu propozycję zawarcia traktatu, w którym W. Brytania zagwarantowałaby Francji pomoc zbrojną na wypadek nie tylko bezpośredniego ataku Niemiec, ale również pośredniego, tzn. wystąpienia Niemiec przeciwko Polsce. Propozycja ta została odrzucona; do porozumienia nie doszło także na konferencji odbytej w Cannes w styczniu 1922 r.

postawiła na Niemcy. Przy tym w grę wchodził tu nie tylko wzgląd na Francję, ale również zamiar odciążenia ich od ZSRR⁶, oraz znaczenie gospodarcze Niemiec. Oczywiście, że przy takich założeniach należało nie tylko nie dopuścić do ich zupełnego osłabienia, ale je wzmocnić.

Realizacja powyższych założeń musiała napotkać opór Francji i jej sojuszników. Z drugiej strony, była na rękę kapitałowi amerykańskiemu, w którego interesie, jak i rządu Stanów Zjednoczonych, leżała również pacyfikacja Europy⁷. Umożliwiało to bowiem egzekwowanie należności od państw dłużników. Niemcy zaś zrujnowane były państwem, którym szczególnie interesował się kapitał amerykański.

Lecz mimo sprzeczności coraz wyraźniej zarysowujących się wśród państw kapitalistycznych pokój był dla nich koniecznością. Narody Europy były go spragnione. Skutki czteroletniej wojny dawały się dotkliwie odczuwać w każdej dziedzinie życia. Ogólne więc dążenie do utrzymania i zabezpieczenia pokoju odzwierciedlało się m. in. na forum Ligi Narodów. Powstają tam nowe projekty w tym zakresie. Jeden z takich projektów, zgłoszony na V Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie dnia 2 października 1924 r., zyskał szczególny rozgłos i przeszedł do historii pod nazwą Protokołu Genewskiego. Protokół Genewski w swych założeniach potępiał wojnę napastniczą, wprowadzał zasadę obowiązkowego arbitrażu, postulował zmniejszenie i ograniczenie zbrojeń, dawał wyraz solidaryzmu międzynarodowego oraz możliwości pokojowego załatwienia sporów⁸. Został on podpisany przez wszystkie państwa, w tym i Polskę, z wyjątkiem W. Brytanii, i z tego też powodu upadł⁹.

W. Brytania, odrzuciwszy Protokół Genewski, jako sprzeczny z jej in-

⁶ Niemcy i ZSRR łączył traktat podpisany w Rapallo dnia 16 kwietnia 1922 r., który unieważniał obustronnie długie przedwojenne, zapowiadał współpracę gospodarczą oraz zawierał uznanie *de jure* ZSRR.

⁷ Szef wydziału spraw zachodnioeuropejskich w Departamencie Stanu William Castle w przemówieniu, wygłoszonym 30 lipca 1925 r. na konferencji Instytutu Politycznego w Williamstown, oświadczył: „Stany Zjednoczone nie są odosobnione. Wielki naród-wierzyciel nie może być nigdy odosobniony... A więc nasz własny interes domaga się pokoju w Europie”. — Aleksander Skrzyński, *Mowy i przemówienia...* Warszawa 1925, s. 36.

⁸ Al. Skrzyński, przemawiając na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniu 26 lutego 1925 r., stwierdził m. in. że: „Protokół Genewski był wyznaniem wiary dla jednych, taktycznym pociągnięciem dla drugich...” (s. 4).

⁹ W dniu 12 marca 1925 r. na 33 sesji Rady Ligi Narodów brytyjski minister spraw zagranicznych Austen Chamberlain wypowiedział się przeciwko podpisaniu Protokołu Genewskiego przez W. Brytanię. W związku z tym VI Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło w dniu 25 września 1925 r. tylko rezolucję potępiającą wojnę zaczepną, zalecającą pracować nad utrwaleniem pokoju oraz zapowiadającą zwołanie konferencji międzynarodowej w tej sprawie.

teresami widziała konieczność stworzenia regionalnego paktu bezpieczeństwa w Europie zachodniej¹⁰. Trzeba było przede wszystkim rozwiązać niepokojący problem stosunków brytyjsko-niemieckich i brytyjsko-francuskich, pokazać światu, że W. Brytania pragnie pokoju, a jednocześnie spacyfikować Europę zgodnie ze swym interesem. W *Foreign Office* dojrzał plan paktu bezpieczeństwa, ograniczonego tylko do Europy zachodniej, którego założenia odpowiadały również interesom Stanów Zjednoczonych, wywierającym wielki wpływ na życie polityczne i gospodarcze starego kontynentu.

Czy Francja była w stanie przeciwstawić się W. Brytanii popartej przez Stany Zjednoczone? Stanowcze *vetto* oznaczałyby: 1. utracenie możliwości uzyskania kredytów amerykańskich, koniecznych dla stabilizacji franka i polepszenia sytuacji gospodarczej; 2. dalsze oziębienie, a nawet zaostrenie stosunków francusko-brytyjskich; 3. wytworzenie sytuacji, w której Niemcy, wspomagane kapitałami angielskimi i amerykańskimi, wzrastały w siłę zagrażając coraz bardziej nie zagwarantowanej granicy wschodniej; 4. osłabienie frontu antyradzieckiego. Natomiast wyrażenie zgody na zawarcie paktu gwarantującego *status quo* tylko na Zachodzie, bez załatwienia sprawy gwarancji wschodnich granic Niemiec, powodowało pogodzenie się z faktem zagrożenia Polski i Czechosłowacji, a tym samym pośredniego zagrożenia Francji, jak również spadek jej autorytetu w krajach Europy środkowo-wschodniej.

Wśród zrujnowanej i rozbitej Europy tkwiła zwyciężona, rozbrojona, wyczerpana gospodarczo, wzburzona wewnątrz, ale pałająca żądzą odwetu — Rzesza Niemiecka. Jej polityka zagraniczna w pierwszych latach po zawarciu Traktatu Wersalskiego nastawiona była na sabotowanie jego postanowień i nasycona akcentami rewizjonistycznymi. Ta polityka spowodowała m. in. okupację Nadrenii. Jednak z czasem po wielu wstrząsach wewnętrznych i po opanowaniu szerzącej się anarchii zarysował się w Niemczech plan polityki bardziej prostej, lecz zastosowany do nowych warunków, który można by streścić w zdaniu: odbudować siły wewnętrzne narodu, następnie rzucić je na szalę polityki europejskiej, by stopniowo zniszczyć warunki narzucone Niemcom w Traktacie Wersalskim. Wybitnym realizatorem założeń tej polityki był ówczesny minister spraw zagranicznych Gustaw Stresemann¹¹. Cel i charakter swej polityki najdobitniej określił on w liście do b. pruskiego następcy tronu z dnia 7 września 1925 r. Stresemann pisał tam:

¹⁰ Patrz Charles Petrie, *Diplomatic History*. London 1947, s. 341.

¹¹ Gustaw Stresemann był ministrem spraw zagranicznych Rzeszy od dnia 13 sierpnia 1923 r. do dnia 3 października 1929 r. (data śmierci).

„Niemiecka polityka zagraniczna ma zdaniem moim trzy wielkie zadania do spełnienia w najbliższym czasie: po pierwsze, załatwienie sprawy reparacyjnej w sposób znośny dla Niemiec i zapewnienie pokoju, będącego przesłanką wzmocnienia Niemiec. Po drugie, zaliczam do tych zadań ochronę Niemców za granicą, ochronę tych 10—12 milionów rodaków, którzy pozostają teraz w obcych krajach pod obcym jarzmem. Trzecim, wielkim zadaniem jest zmiana granic wschodnich: odzyskanie Gdańska, polskiego Korytarza i korektura granicy na Górnym Śląsku. Na dalszym planie stoi przyłączenie niemieckiej Austrii, . . .”¹².

Cele Stresemanna nie różniły się od celów, do których dążyli nacjonaliści niemieccy. Natomiast obrał on odrębne metody realizacji tych dążeń, zdając sobie sprawę z konieczności prowadzenia polityki dostosowanej zarówno do siły Niemiec, jak i do sprzeczności interesów w polityce państw zwyciężczych¹³. Niemcy nie były wówczas zdolne do prowadzenia wojny z Francją. Należało zarzucić metody bojkotu jako szkodliwe dla Niemiec, co wykazała m. in. okupacja Nadrenii, a jednocześnie wykorzystując dogodną sytuację międzynarodową, powstałą w wyniku polityki W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz sprzeczności angielsko-francuskich, dążyć do stopniowego usuwania postanowień Traktatu Wersalskiego. Stresemann rozumiał konieczność i ewentualne korzyści z prowadzenia polityki w ramach pokojowych, tak ze względu na potrzebę pokoju dla samych Niemiec, jak i na pomoc gospodarczą Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii oraz wytworzenie odpowiedniej atmosfery na arenie międzynarodowej. Uważał również, że interes polityczny Niemiec wymaga, aby znalazły się one w Lidze Narodów¹⁴.

Ta polityka przy ówczesnym nastawieniu mocarstw anglosaskich, połączona ze sprytnym wygrywaniem Rapalla i sprzeczności angielsko-francuskich, szybko wydała pierwsze owoce w postaci planu Dawesa¹⁵.

¹² Gustav Stresemann, *Vermächtnis*. II, t. II, s. 533 lub „Vossische Zeitung” 1 V 1932 r.

¹³ Patrz przemówienie Stresemanna wygłoszone na zjeździe Niemieckiej Partii Ludowej w Hanowerze 30 III 1924 r. oraz przedwyborcze wygłoszone w Berlinie 29 XI 1924 r.

¹⁴ Patrz list do b. pruskiego następcy tronu z 7 września 1925 r.

¹⁵ W okresie od 14 stycznia do 9 kwietnia 1924 r. w Paryżu pod przewodnictwem przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Charlesa Dawesa obradował międzynarodowy komitet ekspertów, który opracował projekt nowego planu reparacji, które uiszczać miały Niemcy. Projekt ten po pewnych uzupełnieniach został zaakceptowany przez obradującą w Londynie w dniach od 16 lipca do 16 sierpnia tegoż roku, międzynarodową konferencję z udziałem przedstawicieli dziesięciu państw koalicyjnych oraz Niemiec i ostatecznie podpisany w dniu 30 sierpnia 1924 r. przechodząc do historii pn. Planu Dawesa. — Plan Dawesa wyzwał Niemcy spod absolutnej władzy Komisji Reparacyjnej, rozkładając spłaty na szereg lat. Spłaty miały rozpocząć się od 1925 r., wynosząc: w pierwszym roku — 1 miliard złotych marek, w 1926 — 1.220 mln, 1927 — 1.500 mln, 1928 — 1.750 mln, a w roku

Ale plan Dawesa był tylko etapem na drodze do zamierzonych celów¹⁶. Należało iść dalej, aby i na polu politycznym zmienić istniejący stan rzeczy. Sytuacja ku temu stała się szczególnie sprzyjająca od czasu, gdy we Francji doszedł do władzy gabinet bardziej ugodowo usposobiony w stosunku do Niemiec z Herriotem i Briandem na czele¹⁷.

Pod koniec stycznia 1925 r. rząd Rzeszy wystąpił wobec rządu W. Brytanii z propozycją zawarcia porozumienia gwarantującego istniejące granice w Europie zachodniej. W Londynie jednak krok ten został potraktowany jako niezręczność. Jednocześnie rząd brytyjski dał do zrozumienia, że propozycje należy skierować do Paryża¹⁸. Toteż 9 lutego ambasador Rzeszy w Paryżu v. Hoesch wręczył Briandowi, ministrowi spraw zagranicznych Francji, notę zawierającą propozycję zabezpieczenia pokoju przez zawarcie paktu gwarantującego granicę niemiecko-francuską i niemiecko-belgijską, z udziałem: Francji, W. Brytanii, Belgii, Włoch i Niemiec¹⁹. W ten sposób zapoczątkowany został nowy okres w polityce międzynarodowej: okres lokarneński.

II. POLSKA WOBEC PROJEKTU LOCARNA

Podczas gdy sytuacja międzynarodowa rozwijała się w kierunku zawarcia paktu bezpieczeństwa tylko w Europie zachodniej, Polska znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Organizm państwowy osłabiała zażarta walka stronnictw i częste kryzysy rządowe²⁰. W dziedzinie gospodarczej zaledwie zdołano opanować szerszą się inflację i poczynić pierwsze kroki na drodze do stabilizacji budżetu. Sprawy mniejszościowe nastęrczały wiele kłopotów zarówno wewnętrznych, jak i na forum międzynarodowym. Stosunki z państwami sąsiednimi nie były nawet poprawne. Pogranicze polsko-litewskie i polsko-radzieckie było terenem stałych incydentów granicznych. Antagonizm litewsko-polski był również silny jak przed 2 lata²¹. W stosunkach z Czechosłowacją panowała atmosfera wrogiej nieufności. Niemcy jawnie wy-

1929 — 2,5 miliarda i ten annuitet miał już obowiązywać w następnych latach. Aby umożliwić Niemcom spłaty, postanowiono utworzyć centralny bank dewizowy z kapitałem 400 mln złotych marek dla zabezpieczenia nowej waluty niemieckiej, tzw. rentenmarki oraz udzielono zagranicznej pożyczki w wysokości 800 mln. złotych marek.

¹⁶ Gustav Stresemann, *Vermächtnis*. Berlin 1932, t. I, s. 523.

¹⁷ 16 czerwca 1924.

¹⁸ Charles Petrie, *Diplomatic History*, London 1947, s. 342.

¹⁹ Patrz „*Politische Verträge, Traités politiques*”. Berlin 1936, I, s. 150.

²⁰ W latach 1918—1926 w Polsce sprawowało rządy 14 gabinetów.

²¹ Przed decyzją Rady Ambasadorów z dnia 15 marca 1923 r., uznającą wschodnie granice Polski.

stępowały przeciwko istniejącej granicy z Polską²². Ciągłe spory z W. M. Gdańskiem, leżącym w niewralgicznym punkcie państwa — u ujścia Wisły — komplikowały stosunki z Niemcami i przysparzały stałych kłopotów na terenie międzynarodowym.

W tych warunkach zapewnienie bezpieczeństwa państwa było centralnym zagadnieniem polskiej polityki zagranicznej. A bezpieczeństwo to oparte poza stosunkowo silną armią, na sojuszu z Francją oraz Rumunią²³ nie mogło nie budzić obaw²⁴. Na terenie Genewy polityka polska również pracowała w tym kierunku. Polska, jako jedno z pierwszych państw podpisała Protokół Genewski, widząc w nim możliwość uzyskania międzynarodowych gwarancji dla swych granic i stając się jego „szermierzem”²⁵. Tymczasem Protokół Genewski został zawieszony, aby na zawsze pozostać tylko projektem, nota zaś niemiecka stawiała w całej rozciągłości problem bezpieczeństwa granic z Niemcami. Przyjęcie bowiem propozycji niemieckiej przez Francję, a dalej zagwarantowanie tylko zachodnich granic Rzeszy byłoby faktycznie jednoznaczne z pozostawieniem sprawy granic wschodnich jako kwestii otwartej i mogącej ulec rewizji bez sprzeciwu państw, które brały udział w jej wytyczaniu, w zamian za „ofiariowanie” pokoju oraz wyrzeczenie się (przynajmniej formalne) aspiracji na Zachodzie²⁶. Jasną było rzeczą, że koszty takiej pacyfikacji będzie musiała płacić przede wszystkim Polska. Ewentualna jej cena ze strony

²² Aleksander Skrzyński pisał w 1923 r., że „...Polska posiada 75% granicy stale zagrożonej, 20% niepewnej, a zaledwie 5% bezpiecznej”, por. Aleksander Skrzyński, *Polska a pokój*, s. 80.

²³ 3 marca 1921 r. w Bukareszcie została podpisana polsko-rumuńska konwencja o przymierzu odpornym.

²⁴ „Przy całym głębokim szacunku dla swoich sojuszników — pisał Skrzyński — i przy niezachwianej wierze w ich lojalność i gotowość do wysnucia wszystkich konsekwencji z istniejących umów, Polska nie może czuć się ukolysaną do snu bezpiecznego na swoim, tylko o te dwa sojusze zaczepionym hamaku”. Aleksander Skrzyński, *Polska a pokój*, s. 85.

²⁵ Przemawiając 5 września 1924 r. na Zgromadzeniu Ligi Narodów podczas dyskusji nad Protokołem Genewskim, Skrzyński oświadczył: „Jeżeli jest państwo, które nie powinno zgłaszać żadnych zastrzeżeń do Protokołu Genewskiego, to jest nim Polska. Dlaczego? Bo jak powiedziałem, wszystko co jest w tym protokole, jest i w pakcie Ligi Narodów. Pakt Ligi Narodów jest Traktatem Wersalskim, a Traktat Wersalski to istnienie Polski”. — Aleksander Skrzyński, *Polska a protokół w sprawie pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych*. Wrzesień—listopad 1924, s. 20.

²⁶ Ciekawa jest charakterystyka paktu gwarancyjnego dotyczącego tylko zachodnich granic Niemiec, podana w dzienniku „Temps” z 20 marca 1925 r.: „Układ na Zachodzie — pisał Skrzyński — bez gwarancji na Wschodzie byłby podobny do domu z przepięknymi gobelinami, którego gospodarz troszczyłby się tylko o nie, pozostawiając wszystkie rzeczy w sąsiednich komnatach niebezpieczeństwu pożaru”.

Francji wyraziłaby się w pośrednim zagrożeniu jej przez zagrożenie Polski oraz upadku jej dotychczasowego prestiżu nie tylko w Polsce, ale w całej Europie środkowo-wschodniej, jak również utraty swobody ruchów nad Renem.

Co mogło uczynić i jaki obrać kierunek działania kierownictwo ówczesnej polskiej polityki zagranicznej, na którego czele stał Aleksander Skrzyński? ²⁷ Można było: negatywnie ustosunkować się do projektowanego paktu i dążyć do jego storpedowania, stanąć poza nim, albo też rozwinąć akcję w kierunku rozciągnięcia postanowień paktu i na wschodnie granice Rzeszy ²⁸.

Aby zdecydować się na akcję, mającą na celu udaremnienie projektowanego paktu, konieczne było istnienie choć pewnej dozy prawdopodobieństwa jej powodzenia. W razie niepowodzenia mogłaby ona mieć dla państwa fatalne następstwa ²⁹. Słabość Polski i brak sojuszników nie mogły oddziaływać w tym względzie zachęcająco, tym bardziej że w stosunku do ZSRR panowała wśród polskich klas rządzących atmosfera wrogości, stan zaś stosunków sąsiedzkich z innymi państwami pozostawiał wiele do życzenia ³⁰.

²⁷ Aleksander Skrzyński był ministrem spraw zagranicznych po raz pierwszy w gabinecie W. Sikorskiego w okresie 16 XII 1922 — 26 V 1923, po raz drugi w gabinecie W. Grabskiego i podczas własnego premierostwa w okresie 27 VIII 1924 — 5 X 1926.

²⁸ „Polska ma do wyboru — pisał Łukasiewicz — albo podjąć akcję celem udaremnienia dojścia do skutku podobnego paktu, i albo dbać o to, by Francja, zawierając proponowany układ, pozostawiła sobie dostateczną swobodę działania w zakresie sojuszu z nami, albo wreszcie dążyć do czynnego udziału w szykujących się układach i w ten sposób, zarówno swych interesów jak i stanowiska bronić”. Juliusz Łukasiewicz, Aleksander Skrzyński. Warszawa 1932, s. 11.

²⁹ Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych B. Koskowski, wypowiadając się krytycznie w sprawie układów lokarneńskich na posiedzeniu Senatu w dniu 3 marca 1926 r., stwierdził: „Jednakże większość komisji nie sądziła, żeby Polska mogła wziąć na siebie odpowiedzialność za udaremnienie próby, usiłującej wciągnąć Niemcy w nowe stosunki powojenne, dążącej do wytworzenia innej psychiki niemieckiej, ale psychiki współpracy, pokoju i sprawiedliwości międzynarodowej”. Sprawozdania stenograficzne Senatu. 122—142. 1926 r. CXXV, 29.

³⁰ Skrzyński, przemawiając w Senacie dnia 3 marca 1926 r. podczas debaty nad układami lokarneńskimi, mówił: „Krytyka rozpatrywała szczegóły, rozpatrywała różne drobiazgi, ale nie zawsze zatrzymywała się nad całokształtem problemu, nad tym wielkim tłem, na którym rysują się te wypadki i zdarzenia i psychologia rządów i parlamentów, które Locarno przyjęły, nad tłem przyszłości, nad tłem obecnej, ciężkiej teraźniejszości, i nie wnika w perspektywę najbliższych czasów i dalszej przyszłości. Na tym tle ten wysiłek, który może wyszedł z Anglii, zakończenia atmosfery powojennej przedstawia się bardzo poważnie. A solidaryzowanie się Polski z tym wysiłkiem było konieczne, usunięcie się Polski od tego wspólnego wysiłku byłoby błędem nieobliczalnym”. — Sprawozdania stenograficzne Senatu. 122—142. 1926 r. CXXV, 33.

Désintéressement pogorszyłyby tylko sytuację. Bierna postawa Polski, w chwili gdy decydowano by o jej żywotnych interesach, ułatwiłaby działalność wrogich jej elementów. Na *splendid isolation* mogła sobie pozwolić W. Brytania, położona na wyspach, u szczytu swej światowej potęgi.

Tak więc realnie biorąc pozostawała tylko trzecia możliwość, tzn. starać się włączyć do rokowań, aby wpłynąć na nie w kierunku dla siebie pożądanym³¹. I tę drogę wybrał Skrzyński, zdając sobie sprawę z niemożliwości przeciwstawienia się mocarstwom³². Ale uzyskanie gwarancji i dla wschodnich granic Niemiec, i zawarcie paktu bezpieczeństwa na tych podstawach, zależało od stanowiska W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji. Zadaniem polskiej polityki zagranicznej było odpowiednio ukształtować te stanowiska. Ponieważ jednak zarówno wśród polskich, jak i francuskich kół politycznych zdawano sobie sprawę, że nawet ewentualne ustępstwo Niemiec w sprawie granic zachodnich zrobione być może ze względów taktycznych³³, a interesy Francji i Polski były ściśle ze sobą związane, to przede wszystkim należało liczyć na Francję. W związku z tym, począwszy już od lutego, Skrzyński rozpoczął swoje wizyty po stolicach Europy, których jednak najczęstszym obiektem był Paryż oraz Genewa³⁴. Skrzyński składał wizyty, konferował, udzielał dziesiątków wywiadów, jak gdyby chcąc przypomnieć światu o istnieniu Polski i sprawie jej bezpieczeństwa.

III. STOSUNEK DO MOCARSTW ZACHODNICH A ZAGADNIENIE STOSUNKÓW POLSKO-RADZIECKICH

Odpowiedź Brianda z dn. 20 lutego na notę niemiecką z 9 lutego³⁵ oznaczała, że rząd francuski nie odrzuca stanowczo propozycji zawarcia paktu bezpieczeństwa ograniczonego tylko do zachodnich granic Niemiec, dążąc

³¹ Patrz Stanisław Kozicki, Niemcy i Polska na tle polityki powojennej. Warszawa 1927, s. 34.

³² W przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych 28 lutego 1925 r., Skrzyński oświadczył: „Tak, ja wierzę w oddziaływanie siły na zewnątrz, ale wiem, że tą siłą, która przekonuje, jest siła wielkiego państwa, siła rozważnej i skupionej woli, a nie siła krzyku”. Aleksander Skrzyński, Mowa... 26 III 1925, s. 4.

³³ Patrz raport ambasadora R. P. w Paryżu A. Chłapowskiego z 27 lutego 1925 r. do ministra spraw zagranicznych. — AMSZ. Dep. Polit. — Ek. Wydz. Zach. P. II. 1925. W. 9, t. Fr. 11.

Uwaga: Dokumenty wykorzystane do niniejszego artykułu nie były publikowane.

³⁴ „Minister spraw zagranicznych Polski Skrzyński jeździł po europejskich stolicach, domagając się w swoich przemówieniach i prasie zagwarantowania również granicy Polski z Niemcami”. — „Istorijska diplomatijska” pod red. Potiomkina. Moskwa — 1945 — Leningrad, t. III, s. 322.

³⁵ Nota stwierdzała, że rząd francuski udzielił odpowiedzi rządowi niemieckiemu po przekonsultowaniu się z sojusznikami (czyt. z Anglią).

do unormowania i utrzymania przyjaznych stosunków z W. Brytanią. Tym samym stanowisko jego będzie musiało przynajmniej w pewnym stopniu zbliżyć się do angielskiego, które było proniemieckie, a więc nieprzyjazne Polsce. Jedną z pierwszych oznak zajęcia takiego stanowiska był fragment rozmowy przeprowadzonej przez ambasadora polskiego w Paryżu Chłapowskiego z francuskim ministrem wojny gen. Nollet w dniu 27 lutego 1925 r. W trakcie rozmowy gen. Nollet oświadczył — pisał w swym raporcie Chłapowski

„... , że pojechalby do Polski bardzo chętnie, (...) a następnie bardzo się zdziwił, gdy mu powiedziałem, że p. Herriot nieprzychylnie się odnosi do jego wizyty. Spytał o przyczynę. Otwarcie powiedziałem, że chodzi o względy na Anglię, które uważam za przeczulone, boć wszystkim znany jest nasz alians, a i fakt konwencji wojskowej“³⁶.

W tej sytuacji, niewątpliwie utrudniającej i komplikującej stanowisko polskie, Skrzyński starał się

„... aby sojusz z Polską nie stał się, w tym dla Francji ważnym okresie, przeszkodą do uzvskania gwarancji Anglii, aby właściwie nie mógł być tak przez opinię francuską oceniony i przez to nie utracił swych sił i wartości żywotnych — aby z drugiej strony wpoić w Anglii przekonanie o walorach Polski, jako dodatniego współczynnika pokoju i stabilizacji na kontynencie“³⁷.

Takie stanowisko Skrzyńskiego wypływało z jego ogólnej koncepcji politycznej, w której Anglia zajmowała poczesne miejsce. Wychodząc z założenia, iż Polska zawdzięcza swoje istnienie jako państwo Traktatowi Wersalskiemu, który był wynikiem sojuszu angielsko-francuskiego, Skrzyński uważał, że dzień,

„... w którym drogi Francji i Anglii rozeszłyby się ostatecznie, nie byłby żadną miarą dniem radosnym w jej nowej historii“³⁸.

Dlatego też Polska ze swej strony nie powinna dawać powodów do ostrzeżenia stosunków angielsko-francuskich i zrażać do siebie W. Brytanię. Działając w myśl tej zasady ówczesny minister spraw zagranicznych dbał starannie, aby wszelkie poczynania lub wystąpienia nie miały antyangielskiego charakteru³⁹. Była to znamienna cecha polskiej polityki zagranicz-

³⁶ Patrz Raport ambasadora R. P. w Paryżu A. Chłapowskiego z 27 lutego 1925 r. do ministra spraw zagranicznych. AMSZ Dep. Polit.-Ek. Wyd. Zach. P. II. 1925. W9., Fr. 11.

³⁷ Juliusz Łukasiewicz, Aleksander Skrzyński. Warszawa 1932, s. 11.

³⁸ Aleksander Skrzyński, Polska a pokój, s. 100/101. Porównaj przemówienie wygłoszone w Sejmie 21 X 1925 r. „Warszawianka”, 22 X 1925 r.

³⁹ Tak np.: W przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniu 26 lutego 1925 r. Skrzyński oświadczył: „Wydaje się rzeczą nieuniknioną w razie nieprzyjęcia Protokołu, iż Wielka Brytania w zamian za zgodę na strukturę ogólną, gwarantującą skutecznie pokój świata, będzie wolała dać zapewnie-

nej w okresie rokowań o pakt bezpieczeństwa, nawet wówczas gdy było oczywiste, że W. Brytania działa na szkodę Polski⁴⁰.

Skrzyński uważał, że polityka polska winna dążyć do zainteresowania W. Brytanii Polską, do podtrzymania tego zainteresowania i wreszcie do sojuszu polsko-angielskiego. Do tego zaś celu powinno zbliżać rozpraszanie wśród sfer rządowych i opinii publicznej W. Brytanii wszelkich nieporozumień, nieprzychylnych Polsce poglądów oraz wykazywanie wartości Polski jako partnera gospodarczego (ze względu na znaczne zasoby surowców, produkcję środków żywności, rynek zbytu mający duże perspektywy rozwojowe dla towarów angielskich), przede wszystkim zaś położenie

nie bezpieczeństwa Francji, a może Belgii. Możliwości takiego paktu gwarancyjnego wzbudzają w nas niepokój". — Aleksander Skrzyński, *Mowa...* 26 II 1925 r. s. 5.

Kiedy Anglia ostatecznie odrzuciła Protokół Genewski i kiedy opowiedziała się tylko za układem dotyczącym wyłącznie zachodnich granic Niemiec, Skrzyński oświadczył na teże komisji: „Wszystkie propozycje i sugestie angielskie będą brane pod rozwagę obiektywnie i życzliwie przez rząd polski — wszystkie propozycje, które będą stały na gruncie traktatu wersalskiego i będą znajdowały się w ramach paktu Ligi Narodów”. Patrz „Kurier Warszawski”, 24 III 1925 r.

Tylko bardzo rzadko ministrowi polskiemu wyrwały się gorzkie słowa pod adresem Anglii. Tak po rozmowach Herriota i Brianda z Chamberlainem i po swej paryskiej rozmowie z Briandem, w wywiadzie udzielonym dla agencji Havasa, podkreślając, że Polska ma w dalszym ciągu zaufanie do Francji, mówił: „Jest rzeczą szczególną, że pod pretekstem zadośćuczynienia żądaniom Niemiec wybrano na ofiarę jeden tylko naród. Czemuż ci, którzy nakłaniają do tej ofiary, nie dają sami przykładu ofiarności i nie zwracają się na przykład w stronę kolonii”. — Patrz „Kurier Warszawski”, 10 III 1925 r.

⁴⁰ „Dowiaduję się ściśle poufnie — pisał w swym raporcie z 25 września 1925 radca Jackowski — że tutejszy Urząd dla Spraw Zagranicznych polecił w związku z rokowaniami polsko-niemieckimi, wszystkim placówkom dyplomatycznym i konsularnym w Europie nadesłać raporty o stosunkach tych państw z Polską oraz w ogóle o obserwacjach dotyczących Polski. — Informacje nadesłane przez placówki niemieckie z Londynu, z Paryża, Holandii, Pragi oraz państw bałkańskich są nieomal zgodne w ocenie stosunku Anglii i w ogóle świata anglosaskiego do Polski. Zdaniem tych placówek, w krajach wyżej wymienionych zarówno przedstawiciele rządu brytyjskiego, jak i angielskiego świata finansowego i gospodarczego prowadzą akcję w najwyższym stopniu dla Polski nieprzychylną. Raporty, nadesłane przez placówki niemieckie, stwierdzają zgodnie, iż Anglia, a także i Ameryka dążą bardzo wolno, niemniej jednak systematycznie do finansowego i ekonomicznego opanowania Polski. Celem tych dwu państw względnie celem kół finansowych i ekonomicznych świata anglosaskiego a przede wszystkim wielkobrytyjskiego ma być dążność do odebrania Polsce charakteru podmiotu w życiu gospodarczym, a zepchnięcie jej do roli przedmiotu, do roli obiektu w rękę międzynarodowej finansjery anglosaskiej. Przygotowując sobie też powoli teren, agenci anglosascy nie zaniebują niczego, co by podkopało autorytet państwa polskiego. Przyczyną tej akcji, mającej w pierwszej linii jako cel dążność do umocnienia wpływów finansów anglosaskich, jest również chęć opanowania Polski ze względu na jej sąsiedztwo z Rosją sowiecką. Anglosasi pragnęliby bowiem posługiwać się Polską jako powolnym narzędziem w akcji antyrosyjskiej”. AMSZ Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

Rzeczypospolitej między Niemcami a ZSRR, korzystne dla interesów brytyjskich zarówno ze względów politycznych (utrwała system polityczny polegający na oddzieleniu Niemiec od ZSRR), jak i gospodarczych (terytorium Polski nadaje się do utworzenia punktów oparcia dla brytyjskiej penetracji w Związku Radzieckim). W związku z tym

„... narzuca się jako konieczność rola Polski, jako wiernej sekundantki Wielkiej Brytanii w jej pokojowo-gospodarczych aspiracjach na Wschodzie europejskim“⁴¹.

Oczywiście rola Polski jako „wiernej sekundantki”, odpowiadająca interesom burżuazji i obszarnictwa polskiego, wiązała się ściśle ze sprawą stosunków polsko-radzieckich. Nie mógł nie zdawać sobie z tego sprawy Skrzyński, który jednak z drugiej strony wypowiadał się za koniecznością normalizacji stosunków i pokojowym współzyciem z ZSRR⁴². Był on przeciwny angażowaniu się w antyradziecką interwencję zbrojną. Jako bystry polityk, mający na względzie przede wszystkim interes państwa, widział fakty przemawiające przeciwko takiej interwencji, a mianowicie: coraz wyraźniej wyłaniające się na Zachodzie niebezpieczeństwo w postaci rewizjonizmu niemieckiego, grożące przede wszystkim Polsce, ale również ZSRR; zdanie Polski prawie wyłącznie na własne siły oraz na problematycznej wartości pomoc Rumunii w wypadku konfliktu polsko-radzieckiego; wreszcie uważał, że starcie zbrojne z ZSRR, nawet wygrane, nie przyniosłoby korzyści,

„... zdolnych uzasadnić i zrównoważyć to straszliwe ryzyko, które by brała na siebie Polska, prowokując w jakiś sposób wojnę“⁴³.

A więc z jednej strony sojusz z Anglią, prowadzącą antyradziecką politykę, z drugiej dążenie do normalizacji i utrzymania poprawnych stosunków z ZSRR.

Ta dwoistość polityki Skrzyńskiego wobec Państwa Rad musiała budzić

⁴¹ Aleksander Skrzyński, Polska a pokój s. 99.

⁴² W Sejmie, wywiadach prasowych oraz publikacjach. Przemawiając w Sejmie dnia 28 października 1924 r. Skrzyński oświadczył: „Komisarz ludowy Cziczera” w ostatnim swoim exposé mówił, iż wierzy w poprawę stosunków z Polską. Chciałbym wierzyć w to samo, a równocześnie wiem, że z mej strony pragnę dołożyć wszelkich starań, aby tak było. (...) Powiedzmy sobie jasno: dzieli nas przepaść pojęć różnych, zasadniczych, niezmiennych. Rzeczą polityki jest ograniczyć te różnice, zamknąć je w sferę im właściwą, unieszkodliwić w interesie poprawnego współzycia. Obustronne korzyści mogłyby z tego wyniknąć znaczne... Polska granicy Rzeczypospolitej nie przejdzie, kruczaję dobrowolnej przeciwko Rosji nie podejmie, narzędziem niczym przeciw Rosji nie będzie. Chcemy pokoju na zasadach Traktatu Ryskiego rozbrojenie moralne uważamy za możliwe”. — Sprawozdania stenograficzne Sejmu. 139—173. 1925 r. CLV, 9.

⁴³ Aleksander Skrzyński, Polska a pokój, s. 86.

obawy polityków radzieckich co do szczerości przyjaznych deklaracji i zamiarów dobrosąsiedzkiego współzycia strony polskiej⁴⁴. Mimo to strona radziecka wykazywała od początku rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa życzliwy stosunek i zrozumienie interesów Polski⁴⁵, inicjując z czasem działalność na rzecz zbliżenia.

Powyższe obawy polityków radzieckich mogły wydawać się tym bardziej uzasadnione, że jednocześnie ówczesna polityka polska nie rezygnowała z zamiaru utworzenia pod egidą Polski bloku państw bałtyckich z udziałem Estonii, Finlandii i Łotwy, kontynuując bezowocne wysiłki lat ubiegłych. Na drodze do realizacji powyższego bloku były do przezwyciężenia znaczne trudności, wynikające przede wszystkim z rozbieżności interesów Polski i Finlandii⁴⁶. Toteż i na początku 1925 r. nie zdołano w tym zakresie zrobić więcej nad stworzenie pewnych form współpracy, markujących jedność powyższych państw. Na konferencji państw bałtyckich, która obradowała w Helsinkach (Helsingfors) 16—17 stycznia 1925 r., ustalone zostały zasady współpracy na terenie Ligi Narodów i podpisano konwencję koncyliacyjno-arbitrażową, przewidującą rozstrzygnięcie sporów między kontrahentami w drodze arbitrażu. Współpraca między Polską a innymi państwami bałtyckimi, realizowana w okresie rokowań, miała charakter raczej deklaracyjny, i to określa jej znaczenie dla polityki polskiej w walce o uzyskanie gwarancji dla granicy zachodniej.

IV. STOSUNKI Z CZECHOSŁOWACJĄ

Polityka współpracy z innymi państwami bałtyckimi łączyła się również ściśle z dążeniem do wydobycia Polski z izolacji politycznej. W tym zakresie minister Skrzyński dążył do uporządkowania stosunków z państwami sąsiednimi, rozumiejąc, iż jest to konieczne tak ze względu na bezpośrednie stosunki z poszczególnymi państwami, jak i w obliczu ro-

⁴⁴ Najpełniejszy wyraz znalazły one w artykule zamieszczonym w „Izwestijach” przez jednego z polityków radzieckich pod pseudonimem „Marco Polo”, w dn. 8 stycznia 1925 r.

⁴⁵ Dał temu wyraz m. in. Cziczerin w swym *exposé* wygłoszonym na III sesji CKW w Tyflisie. — Patrz: AMSZ P. II. 1925 r. W. 30. Informator polityczny nr 2.

⁴⁶ 17 marca 1922 r. w Warszawie podpisany został układ o przymierzu odpornym między Polską, Łotwą, Estonią i Finlandią. Układ, mający wejść w życie po ratyfikowaniu przez wszystkich kontrahentów, unicestwiony został przez Finlandię, która go nie ratyfikowała. Przeciwno układowi wypowiedziały się w parlamencie zarówno stronnictwa lewicowe — ze względu na stosunki finlandzko-radzieckie, jak i prawicowe — z obawy angażowania się Finlandii w ewentualny konflikt polsko-niemiecki oraz niechęć ściślejszego wiązania się z innymi państwami bałtyckimi bardziej eksponowanymi politycznie.

kowań o pakt gwarancyjny⁴⁷. I tu główna uwaga została zwrócona na Czechosłowację, jako naturalnego sojusznika w walce o rozszerzenie gwarancji mocarstw zachodnich również na wschodnie granice Rzeszy.

W dniu 23 lutego 1925 r. Skrzyński przeprowadził rozmowę z posłem czechosłowackim w Warszawie Fliederem. Wkrótce zaś, bo już 28 lutego, w Pradze rozpoczęły się rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie uregulowania kwestii spornych wynikłych z podziału Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Jednocześnie przyspieszono rokowania handlowe rozpoczęte w listopadzie 1924 r. Odtąd przez okres zaledwie kilku miesięcy, na polu uregulowania i polepszenia stosunków polsko-czechosłowackich zrobiono więcej niż przez cały pozostały okres międzywojenny. Uregulowane zostały sprawy: delimitacji granicy na Spiszu i Orawie (kompromisowo), likwidacyjne, prawne, finansowe, komunikacji kolejowej, handlowe oraz ruchu granicznego⁴⁸. Wreszcie w dniach 20—23 kwietnia 1925 r. doszło do wizyty w Warszawie ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Edwarda Benesa, podczas której podpisana została m. in. polsko-czechosłowacka konwencja arbitrażowa. Wizyta Benesa i konwencja arbitrażowa były jak gdyby odpowiedzią na notę niemiecką z 9 lutego⁴⁹. Polska i Czechosłowacja dawały wyraz swej solidarności wobec rewizjonizmu niemieckiego⁵⁰.

Tak więc w stosunkach z Czechosłowacją przygotowany został grunt do przyjacielskiej współpracy i wspólnej akcji w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa. W wypadku solidarnej współpracy byłby to poważny przyczynek do wzmocnienia pozycji obu państw na terenie międzynarodowym.

Oczywiście osiągnięcie tak znacznych rezultatów musiało poprzedzić

⁴⁷ W uzasadnieniu wobec Rady Ministrów nagłego wniosku z dnia 30 czerwca 1925 r. w sprawie zwiększenia funduszu Ministerstwa Spraw Zagranicznych na rok 1925 o 2.850 tys. złotych, na pierwszym miejscu wśród głównych argumentów wysunięta została sprawa normalizacji stosunków z państwami sąsiednimi. — AAN. Prez. Rady Min. t. 30, kart. 37/38.

⁴⁸ W okresie rokowań zostały podpisane m. in.: konwencja dotycząca obrotu prawnego w sprawach karnych i niespornych (6 marca w Pradze), konwencja handlowa, konwencja arbitrażowa i koncyliacyjna, umowa likwidacyjna w sprawach prawnych i finansowych (23 kwietnia w Warszawie), umowa o małym ruchu granicznym (30 maja w Pradze).

⁴⁹ „Istoria diplomatii”. Pod red. W. P. Potiomkina, t. III, s. 323.

⁵⁰ W kwietniu oprócz ministra Benesa bawił z wizytą w Warszawie prezydent Pragi Baxa. 21 maja prezydent Czechosłowacji Masaryk złożył wizytę posłowi polskiemu w Pradze Lasockiemu. W czerwcu czechosłowacki minister rolnictwa Hodža rewizytował swego polskiego kolegę. 22 czerwca poseł czechosłowacki w Warszawie wręczył premierowi Grabskiemu Odznakę Wielkiej Wstęgi Orderu Białego Lwa.

zmiana stosunku obu stron⁵¹. Do przewyciężenia wzajemnych nieufności, szczególnie strony czechosłowackiej, przyczynił się w znacznym stopniu nacisk rządu francuskiego oraz Małej Ententy⁵².

V. STOSUNEK POLSKI DO NIEMIEC I SPRAWY WSTĄPIENIA ICH DO LIGI NARODÓW

Jednym z najtrudniejszych problemów do rozwiązania, stojących przed kierownictwem polskiej polityki zagranicznej, była kwestia stosunków polsko-niemieckich. Sprawa była tym trudniejsza, że stosunek ówczesnych Niemiec do Polski nie był przyjazny, a wszelkie zadrażnienia nie były pożądane ze względu na toczące się rokowania.

Niejednokrotnie przedstawiciele niemieckich władz centralnych, rządu Rzeszy, nie wyłączając samego ministra spraw zagranicznych Stresemanna, w swych przemówieniach, enuncjacjach i wywiadach wypowiadali się za rewizją granicy polsko-niemieckiej⁵³. Incydent z polskimi skrzynkami pocztowymi w Gdańsku, katastrofa kolejowa pod Starogardem oraz sprawa wysiedlania optantów były celowo rozdmuchiwane przez stronę niemiecką, stając się niejednokrotnie przedmiotem debat na forum Ligi Narodów. Przez cały okres rokowań w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa wlokły się rokowania gospodarcze, nie przynosząc żadnych pozytywnych rezultatów. W dodatku z początkiem lipca wybuchła tzw. polsko-niemiecka wojna celna, bynajmniej nie przyczyniając się do poprawy stosunków.

Mimo wrogiego stosunku, ze strony rządu niemieckiego nastąpiły zapewnienia o pokojowych intencjach, przyjaznym nastawieniu, o dążeniu Niemiec do rewizji granic tylko w drodze pokojowej, którym na przeszkodzie stoją niesprawiedliwe postanowienia Traktatu Wersalskiego itp.⁵⁴. Ze strony jednak polskiej zdawano sobie sprawę, że takie czy inne gesty i oświadczenia są tylko chwytami propagandowymi lub też pociągnięciami taktycznymi. Sam Skrzyński uważał za niemożliwy kompromis polsko-niemiecki na zasadzie *status quo*⁵⁵. W związku z tym kierowni-

⁵¹ Przemawiając w Sejmie dnia 28 października 1924 r. Skrzyński zadeklarował swoje dążenie do poprawy stosunków z Czechosłowacją. — Sprawozdania stenograficzne Sejmu. 139—193. 1924 r.

⁵² „O Československé zahraniční politice”. 1918—1939. Praha 1956, s. 131—132.

⁵³ M. in. Stresemann w przemówieniach wygłoszonych: w Królewcu dnia 27 listopada 1924 r., na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu w dniu 18 maja 1925 r. jak również w wywiadzie udzielonym „Neue Freie Presse” w połowie kwietnia 1925 r.

⁵⁴ Patrz: AMSZ Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

⁵⁵ Najwyraziściej Skrzyński wypowiedział swój pogląd na stosunek Niemiec do Polski w słowach: „Niemcy jutrzejsze, Niemcy skonsolidowane ostatecznie na plat-

ctwo polskiej polityki zagranicznej stosowało wobec Niemiec taktykę polegającą na unikaniu o ile możliwości wszelkich incydentów i zatargów, wystrzeganiu się ze strony przedstawicieli rządu wystąpień o charakterze antyniemieckim, nieangażowaniu się w oficjalne odpowiedzi na wrogie lub prowokacyjne wystąpienia strony niemieckiej, ograniczaniu się natomiast raczej na replice prasowej, oraz na wykorzystaniu niemieckiej akcji antypolskiej i poprawnego stanowiska polskiego na terenie międzynarodowym w sensie wykazania niebezpieczeństwa ze strony polityki Niemiec dla pokoju europejskiego, jak również jako dowody pokojowych intencji Polski. Zaznaczyć przy tym warto, że nie ma dostatecznych danych do przypuszczeń, aby rząd polski nosił się z myślą przejednania Niemiec w sprawie ich granic wschodnich za cenę zgody Polski na anszlus Austrii. Pogłoski krążące na ten temat były produktem propagandy niemieckiej, usiłującej wywołać nieufność między Pragę a Warszawą z jednej strony oraz Paryżem a Warszawą z drugiej⁵⁶.

W walce o gwarancję swych granic zachodnich Polska miała o wiele trudniejszą pozycję niż Niemcy, dążące do ograniczenia gwarancji tylko do swych granic z Francją i Belgią⁵⁷. Przede wszystkim dlatego, że Rapallo przynosiło Niemcom wspomaganym przez anglosaski świat finansowy i polityczny znaczne korzyści polityczne, utrudniając jednocześnie sytuację międzynarodową Polski.

Ze sprawą stosunków polsko-niemieckich łączył się problem wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, ściśle związany ze sprawą paktu gwarancyjnego⁵⁸. Zarówno ówczesny rząd Rzeszy, jak i strona angielsko-francuska dążyły do tego, aby Niemcy stały się członkiem Ligi Narodów. Lecz źródła tych dążeń były różne. Stresemann miał na względzie przede

formie takiej czy innej ideologii, odzyskają swoją aktywność polityczną, która szukać będzie wyładowania według prawa przyrody w kierunku najmniejszego hipotetycznego oporu. Że zaś ten kierunek dojrzą Niemcy prędzej na wschodzie niż na zachodzie, to — zdaje się — nie ulega żadnej wątpliwości. (...) ..w kierunku na wschód, pomijając wszystkie inne okoliczności, pociąga Niemcy i musi pociągać przede wszystkim olbrzymia próżnia rosyjska"..., (s. 80—81). W przedmiocie tych ziem nigdy nie będzie między Polską a Niemcami kompromisu, jakkolwiekby go może w jakichś specjalnych okolicznościach chłodny rozum doradzał. Kompromis ten bowiem stał się psychologiczną niemożliwością" (s. 85). — Aleksander Skrzyński. Polska a pokój.

⁵⁶ Patrz: Notatka z rozmowy posła R. P. w Berlinie Olszowskiego z ambasadorem Francji de Margerie z dn. 15 maja 1925 r. — AMSZ Poselstwo R. P. Berlin 1926. W. 168, t. 1.

⁵⁷ Juliusz Łukasiewicz, Aleksander Skrzyński. Warszawa 1932, s. 12.

⁵⁸ W nocie Brianda z 16 czerwca 1925 r. zrealizowanie paktu gwarancyjnego zostało uzależnione od wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

wszystkim bieżący interes polityczny, który w istocie niewiele miał wspólnego z duchem Ligi Narodów, co zresztą niedwuznacznie stwierdził w liście do b. pruskiego następcy tronu, pisząc:

„Troska o Niemców zagranicznych przemawia za wstąpieniem do Ligi Narodów. Gdybyśmy byli teraz w Radzie Ligi Narodów, Polska nie przeforsowałaby swego stanowiska w sprawie poczty gdańskiej, gdyż sprzeciw niemieckiego przedstawicielstwa wystarczyłby do odparcia tego uroszczenia. Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia, będące wszystkie zobowiązane międzynarodowymi traktatami do pieczy nad swymi mniejszościami, tzn. specjalnie niemiecką mniejszością, nie będą mogły tak karygodnie przechodzić do porządku dziennego (...), jeśli będą wiedziały, iż Niemcy mogą wytoczyć wszystkie te wykroczenia przed Ligą Narodów“⁵⁹.

W oczach Stresemanna Liga Narodów wydawała się dogodną platformą dla obrony interesów oraz realizacji niektórych celów polityki niemieckiej, jak również wzmocnienia międzynarodowej pozycji Niemiec.

Stojący u steru rządów politycy angielscy i francuscy pragnęli widzieć Niemcy w Lidze Narodów, wiązało się bowiem z tym przyjęcie przez nie zobowiązań międzynarodowych w duchu utrzymania pokoju i pokojowej współpracy z innymi państwami oraz oderwanie ich od ZSRR. Natomiast dla Polski powyższe zagadnienie miało dodatnią i ujemną stronę. Stroną dodatnią, bo postępowanie Niemiec podlegałoby ocenie Ligi, z czym musiałyby się one liczyć przynajmniej w pewnym stopniu. Stroną ujemną, bo Rzesza stając się stałym członkiem Ligi Narodów i jej Rady uzyskiwałaby przewagę nad Polską, która tego miejsca nie miała⁶⁰. Poza tym strona niemiecka jako warunek wysuwała postulat zwołania Niemiec z obowiązków wypływających z art. 16 paktu, co godziło w bezpieczeństwo Polski⁶¹. W związku z powyższym kwestia wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów była wówczas dla polskiej polityki zagranicznej jednym z głównych i trudniejszych zagadnień do rozwiązania, do którego zresztą kierownictwo polskiej polityki zagranicznej przywiązywało dużą wagę⁶². W trakcie jednak dalszych rokowań sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów nie była w takim stopniu problemem spornym, jak przypuszczano na Wierzbowej w połowie 1925 r.

⁵⁹ List Stresemanna do b. pruskiego następcy tronu z 7 września 1925 r.

⁶⁰ Polska zajmowała półstałe miejsce członka Rady.

⁶¹ W myśl art. 16 paktu Ligi Narodów w razie agresji na Polskę, Niemcy jako członek Ligi Narodów zobowiązane były przepuścić przez swe terytoria wojska pomocnicze. Ewentualny sprzeciw mógłby spowodować zastosowanie sankcji karnych z zalecenia Ligi Narodów.

⁶² List Skrzyńskiego z 27 czerwca 1925 r. do posła R. P. w Berlinie Olszowskiego. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 167, t. 139 k.

VI. WIZYTA MINISTRA SKRZYŃSKIEGO W AMERYCE I DALSZE ROKOWANIA

W sytuacji, kiedy między Paryżem a Londynem dobiegała końca uciążliwa wymiana poglądów na temat propozycji niemieckich, zawartych w nocy z 9 lutego, polski minister spraw zagranicznych Skrzyński powziął decyzję złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście jest, że decyzja ta nie mogła być powzięta pochopnie. Nieobecność kierownika polityki zagranicznej w tak decydującym momencie nie mogła wpłynąć dodatnio na sprawę obrony interesów Polski w toczących się rokowaniach i dałaby się wytłumaczyć chyba tylko rachubą na uzyskanie ewentualnego poparcia Stanów Zjednoczonych. Nie usprawiedliwiłby tego kroku zamiar zapoznania amerykańskiej opinii publicznej i kół politycznych z sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną Polski, pokojowym charakterem jej polityki, celem przygotowania gruntu do uzyskania pomocy gospodarczej i przeciwstawienia się antypolskiej propagandzie⁶³. Wizytę w takich celach można było przedsięwziąć kilka miesięcy wcześniej lub później.

W liście do premiera Grabskiego z 27 czerwca 1925 r. Skrzyński pisał na temat swej wizyty amerykańskiej:

„Moja podróż do Stanów jest jednym z niezbędnych w moim rozumieniu elementów czy rek wizytów dla odpowiedniego postawienia i prowadzenia naszej polityki w ciągu sierpnia, czyli w czasie kiedy według wszelkiego prawdopodobieństwa prowadzona będzie ożywiona dyskusja na tle zasad francusko-angielskich, o ile Niemcy je przyjmą. Moja jazda do Stanów nie jest robiona wbrew i w zapomnieniu napiętej sytuacji europejskiej, ale z powodu jej napięcia.

Miesiąc lipiec nie przyniesie nic nowego w rozwoju spraw reneńskich. Odpowiedzi niemieckiej nie można się spodziewać przed miesiącem. Ta odpowiedź nie może być dana bez uprzedniego sondowania, wyjaśniania i targów, co potrwa raczej miesiące, a w żadnym razie dnię“⁶⁴.

Jeszcze przed napisaniem powyższego listu i wyjazdem do Stanów Zjednoczonych minister Skrzyński miał możliwość zapoznać się z odpowiedzią francusko-angielską na notę niemiecką z 9 lutego, zawartą w nocy rządu francuskiego, wręczonej 16 czerwca ministrowi Stresemannowi przez ambasadora de Margerie⁶⁵. Wyrażono w niej zgodę na rokowania w sprawie zagwarantowania tylko zachodnich granic Rzeszy, co oznaczało zrobienie ustępstwa kosztem bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji. Nota jednak zawierała tezę, według której wraz z traktatami gwarancyjnymi dla swych zachodnich granic Niemcy miałyby zawrzeć traktaty arbitrażowe ze wschodnimi sąsiadami z gwarancją trzeciego państwa (czyt.

⁶³ Por. Juliusz Łukasiewicz, Aleksander Skrzyński, Warszawa 1932, s. 12—15.

⁶⁴ AAN. Komitet Polit. Rady Min. 1 I 1924 — 31 XII 1926, kart. 265.

⁶⁵ „Politische Verträge. Traités politiques”. Berlin 1947, s. 342—343.

Francji). Teza ta spowodowała natychmiastowy sprzeciw Stresemanna, który już przy wręczeniu noty oświadczył de Margerie, iż jest ona dla Niemiec niemożliwa do przyjęcia⁶⁶. Sprzeciw ten był o tyle ważny, że w konsekwencji musiał spowodować nacisk Londynu, a nawet Waszyngtonu, na Paryż i Berlin w kierunku skłonienia ich do ustępstw...

Tak więc pierwszy okres rokowań, tj. rokowań francusko-angielskich zakończył się ustępstwem rządu francuskiego⁶⁷. Polsce odmówiono udzielenia takich gwarancji, jak np. Belgii, stawiając jedynie możliwość zabezpieczenia granic przez inną formę gwarancji, jak gdyby niższego stopnia. A i to mogło w toku dalszych rokowań pozostać nie zrealizowane. Mimo to na Wierzbowej zgadzano się i na taką formę zabezpieczenia granic⁶⁸. Podobne przekonanie istniało na Quai d'Orsay, czemu dał wyraz ambasador de Margerie podczas swej rozmowy ze Stresemannem dnia 20 czerwca, oświadczając, że rząd polski informowany jest o przebiegu rokowań i niewątpliwie wyrazi zgodę na układ arbitrażowy z Niemcami⁶⁹. W tydzień po liście do Grabskiego minister Skrzyński sprecyzował swoje stanowisko wobec dalszych rokowań w następujących słowach:

„W rozmowie, którą będę miał w najbliższych dniach z Briandem, zamierzam podziękować mu za lojalne i bezwzględnie wierne jego sojusznicze stanowisko, któremu dał wyraz w odpowiedzi francuskiej na propozycje niemieckie, równocześnie tudzież zaznaczyć:

1) Polska pójdzie na system arbitrażów, na co się już zgodziła podpisując Protokół Genewski, o ile spod arbitrażów wyjęte będą sprawy terytorialne.

2) Jeżeli mamy zawrzeć traktat arbitrażowy z Niemcami (będącymi w Lidze Narodów) i Francja ma też zawrzeć umowę z Niemcami, to lepiej by te umowy były zawarte wspólnie, co jest wynikiem i konsekwencją naszego sojuszu.

3) Bardzo cenimy gwarancję Francji dla arbitrażu polsko-niemieckiego, ale musi być znaleziona forma, w której my gwarantujemy granice Francji równocześnie i współrzędnie. Wymaga tego sama natura rzeczy, konieczność ujawnienia opinii publicznej we Francji, że gwarancje Francji dla nas nie są aktem jednostronnej łaski, konieczność ubrania treści naszego sojuszu z Francją w formy, które w przyszłości będą jedynie uznane w prawie międzynarodowym Europy, zmodernizowanie naszego sojuszu, ożywienie go, a zwłaszcza postawienie go na tych samych podstawach, co pakt reński, i danie mu przez to w opinii świata, a zwłaszcza w opinii angielskiej to samo prawo obywatelstwa.

Jedynie w ten sposób może być określonym nasze stanowisko w stosunku do ewentualnych rozmów mających się wyłonić z odpowiedzi francuskiej na temat paktu, dla pozostania w tempie ewolucji zachodniej, dla uzgodnienia

⁶⁶ Patrz: Georges Suarez, Briand 1923—1932. Paris 1952, t. VI s. 95—96.

⁶⁷ W okresie 9-20 II — 16 VI między Paryżem a Londynem nastąpiła wymiana poglądów w sprawie zakresu gwarancji, jakich należało żądać od Niemiec.

⁶⁸ W tym duchu wypowiedział się Skrzyński na sejmowej komisji, spraw zagranicznych 20 czerwca 1925 r.

⁶⁹ Gustaw Stresemann, Vermächtnis. Berlin 1932, t. II, s. 107.

i zharmonizowania naszego sojuszu z Francją, z robotą francusko-angielską *salva rerum substantia*, to jest przy uznaniu nienaruszalności traktatów i istniejących granic⁷⁰.

Wbrew przewidywaniom Skrzyńskiego już 20 lipca rząd niemiecki udzielił odpowiedzi na notę francuską, odrzucając jej część, która dotyczyła traktatów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją⁷¹. Odpowiedź niemiecka uznana została przez kierownictwo polskiej polityki zagranicznej za wydarzenie pierwszorzędnej wagi⁷². Uważało ono, że obok szeregu bardzo istotnych niedomówień, mających na celu umożliwienie wysunięcia nowych postulatów i obok umiarkowanego tonu, istotą noty było dążenie do zakwestionowania i obalenia istniejących traktatów⁷³. Fakt odrzucenia tezy francuskiej w sprawie traktatów arbitrażowych wschodnich i gwarancji dla nich kierownictwo polityki polskiej uznało za najbardziej zasadniczy dla Polski element noty, samą zaś tezę za postulat, od którego Polska nie może odstąpić⁷⁴. Sytuacja została uznana za tak poważną, że dnia 27 lipca do wszystkich polskich placówek dyplomatycznych zostało wystosowane *memorandum*, zawierające ocenę sytuacji międzynarodowej i wytyczne dla dyplomacji, uznające za jej najpilniejsze zadanie

„... skoordynowanie sposobu oświetlenia (...), w drodze rozmów, enuncjacji i propagandy, poglądu Rządu polskiego na zagadnienie bezpieczeństwa i oceny związanej z nim dzisiejszej ogólnej sytuacji międzynarodowej“⁷⁵.

W *memorandum* tym kierownictwo polskiej polityki zagranicznej do-

⁷⁰ AAN. Kom. Polit. Rady Min. 1 I 1924 — 31 XII 1926, kart. 265.

⁷¹ „Politische Verträge. Traités Politiques”. Berlin 1947, s. 343—344.

⁷² W liście Ministerstwa do placówek dyplomatycznych z dnia 31 lipca 1925 r. czytamy: „Odpowiedź niemiecka z dnia 20 lipca (...) otworzyła nowy okres, bardziej sprecyzowanej dyskusji międzynarodowej nad zagadnieniem bezpieczeństwa. Moment ten, szczególnie ważny z punktu widzenia interesów państwa polskiego, jego bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic zachodnich, wymaga od naszych przedstawicielstw dyplomatycznych wzmoczonej czujności i należyście skoordynowanej akcji, które z jednej strony uchylić winny grożące nam niebezpieczeństwa, z drugiej zaś zaznaczyć i podkreślić dobitnie nasz czynny współdziałanie w ocenie zagadnienia, którego centralnym punktem staje się siłą wypadków Polska”. AMSZ Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

⁷³ Patrz: AMSZ Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1. *Memorandum* MSZ do placówek dyplomatycznych R. P. z dnia 27 lipca 1925 r.

⁷⁴ „Odpowiadająca soюзowi polsko-francuskiemu możność bezpośredniej, samodzielnej interwencji każdego z sojuszników na rzecz drugiego na wypadek agresji niemieckiej, możność nie skrępowana żadną biurokratyczno-papierową procedurą Ligi Narodów, jest postulatem zasadniczym, od którego rząd polski w żadnym razie nie odstąpi”. — *Memorandum* MSZ z 27 lipca 1925 r. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

⁷⁵ Pismo MSZ z 27 lipca 1925 r. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

konało następującej oceny sytuacji międzynarodowej i linii wytycznych polityki mocarstw:

Dla sytuacji międzynarodowej charakterystyczna jest z jednej strony ogólna potrzeba pokoju, z drugiej tendencje wywrotowe, wyrażające się w dążeniu Niemiec do rewizji traktatów i rewanżu, oraz w polityce Rosji Radzieckiej, zmierzającej do ogólnego przewrotu społecznego.

Stany Zjednoczone, pomimo formalnego wycofania się z życia politycznego Europy, wywierają na nią wpływ być może decydującego znaczenia, oparty na przesłankach ekonomicznych. Mogą też one wywrzeć poważny wpływ na sprawę paktu bezpieczeństwa w Europie.

Polityka Wielkiej Brytanii, mająca na celu zabezpieczenie integralności imperium, wymaga pokoju w Europie. Ostatnio stała się ona wyraźnie antyradziecka. Można w niej odróżnić dwie linie: 1) dążenie do pacyfikacji Europy przez stałe utrzymanie równowagi sił między Francją a Niemcami, co się wyraża we wspomaganiu Niemiec (jest to linia Lloyd George — d'Abernon), 2) zabezpieczenie pokoju przez zawarcie paktu gwarancyjnego (jest to linia Chamberlaina, mająca opozycję w łonie samego rządu ze strony Churchilla, Birkenheada, zwolenników wyzyskania Niemiec przeciwko ZSRR).

Dążeniem Francji jest poszukiwanie gwarancji przed możliwością odwetu niemieckiego. Głównym bodźcem poczynań Francji jest niepokój przed ewentualnością prowadzenia przez Wielką Brytanię polityki równowagi na kontynencie.

Główna uwaga Związku Radzieckiego zwrócona jest w kierunku Azji, co godzi przede wszystkim w interesy angielskie. Nie rezygnuje on jednak z możliwości oddziaływania na „społeczny rozkład Europy”.

Nad polityką Niemiec ciąży stosunek do Związku Radzieckiego, podobnie jak przez cały w. XIX do Rosji. Stresemann przez rozmowy w sprawie paktu gwarancyjnego stara się utrudnić stosunki francusko-angielskie oraz w celach propagandy finansowej wykazać wobec Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii pokojowe intencje Niemiec. Jednocześnie stara się prowadzić politykę kompromisu w stosunku do ZSRR. Ostatecznie jednak Niemcy będą musiały wybrać albo politykę pokojową (zawarcie paktu gwarancyjnego i wstąpienie do Ligi Narodów), albo politykę rewizjonistyczną (trzymanie w sile traktatu w Rapallo). *Tertium non datur*, o ile cała sprawa w myśl obecnej taktyki niemieckiej nie ma polegać na niedomówieniach. Zawarcie paktu gwarancyjnego tylko na Zachodzie i pozostawienie Niemcom swobody działań na Wschodzie sprzyja zbliżeniu niemiecko-radzieckiemu, ponieważ najlepiej właśnie Związek Radziecki

mógłby ułatwić realizację rewizji zachodnich granic Polski. Czynna polityka antypolska Niemiec jest równoznaczna ze ścisłą współpracą niemiecko-radziecką, czyli przekreśla zasadnicze przesłanki paktu gwarancyjnego⁷⁶.

Wychodząc z powyższej oceny sytuacji międzynarodowej i polityki mocarstw, kierownictwo polskiej polityki zagranicznej sformułowało następujące postulaty co do gwarancji bezpieczeństwa państwa⁷⁷:

1. Międzynarodowe rozwiązanie sprawy bezpieczeństwa w takich warunkach, aby: a) utrzymać w całej rozciągłości zasadę nienaruszalności klauzul terytorialnych obowiązujących traktatów, których naruszenie, a nawet samo zakwestionowanie groziłoby konfliktem zbrojnym, b) zapewnić równorzędne i współczesne załatwienie sprawy gwarancji bezpieczeństwa na zachodzie i na wschodzie Niemiec; c) zagwarantować bezpośrednio i efektywność sankcji na wypadek agresji; d) zdemaskować nieszczerą i sztuczny kompromis między zamierzonym paktem gwarancyjnym a traktatem w Rapallo, do którego zmierza polityka niemiecka, celowo zaciemniająca i utrudniająca dyskusję międzynarodową w sprawie bezpieczeństwa.

2. Integralne utrzymanie sojuszu polsko-francuskiego, którego strona formalna ulec by mogła rewizji w sensie: a) silniejszego uwydatnienia na zewnątrz dwustronności i równorzędności zobowiązań gwarancyjnych, zaciągniętych przez sojuszników, b) formalne przystosowanie sojuszu do obecnych warunków sytuacji międzynarodowej i do ogólnego rozwiązania sprawy bezpieczeństwa.

3. Przeciwdziałanie zbliżeniu rosyjsko-niemieckiemu, przez: a) pogłębienie i wyzyskanie wszelkich rozbieżności poszczególnych interesów Niemiec i Rosji, b) przyczynienie się do wyraźnego postawienia Niemiec w międzynarodowej dyskusji nad sprawą bezpieczeństwa przed koniecznością wyboru między projektowanym paktem a traktatem w Rapallo.

4. Podtrzymywanie i wyzyskanie antyradzieckiej orientacji w polityce angielskiej, wszakże w takich warunkach, aby: a) rozwiązać z pomocą wyżej wskazanych argumentacji objawiające się w Anglii iluzje, że Niemcy stać się mogą poważnym czynnikiem antyradzieckim, kosztem poparcia ich antypolskich aspiracji, b) utrwalić przekonanie Anglii o poważnym, politycznym i gospodarczym znaczeniu Polski we wszelkiej próbie ustosunkowania się mocarstw zachodnich do Rosji.

⁷⁶ Memorandum MSZ z 27 lipca 1925 r. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

⁷⁷ Tamże.

5. Dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów jedynie na warunkach: a) zupełnej równorzędności ich praw i obowiązków w Lidze z prawami i obowiązkami innych członków Ligi, b) dostatecznego zabezpieczenia polskich interesów jako przeciwwagi wpływów niemieckich w Lidze Narodów⁷⁸.

Ocena sytuacji międzynarodowej i poszczególnych postulatów polskiej polityki zagranicznej, zawartych w *memorandum*, nasuwać może wiele wątpliwości. Wydaje się jednak, że dążenie do zagwarantowania zarówno wschodnich, jak i zachodnich granic Rzeszy, przy jednoczesnym dążeniu do zmiany kursu polityki angielskiej z proniemieckiego na propolski, zasługuje na szczególną uwagę.

Interesy polityczne W. Brytanii były rozbieżne z interesami Polski⁷⁹. Niewiele tu mogła pomóc argumentacja, że zawarcie paktu gwarancyjnego tylko na Zachodzie sprzyjać będzie zbliżeniu niemiecko-radzieckiemu, albowiem ułatwiłoby ono tylko rewizję granicy polsko-niemieckiej. Wprawdzie polityka angielska dążyła do tego, aby nie dopuścić do zbliżenia między Niemcami a ZSRR, ale kierowała się przy tym wyłącznie własnym interesem. W oczach polityków angielskich Niemcy przedstawiały znacznie większą wartość polityczną i gospodarczą dla interesów W. Brytanii niż Polska. Rzesza, uzyskawszy pomoc gospodarczą i poparcie polityczne, przywrócić mogła równowagę polityczną na kontynencie zachowaną przez Francję, a jednocześnie realizując hasło *Drang nach Osten* mogła się stać głównym czynnikiem antyradzieckim. Natomiast ewentualny propolski kurs polityki angielskiej i spowodowanie wzmocnienia pozycji państwa polskiego z konieczności byłyby antyniemieckie⁸⁰. Rapallo zaś kazało pamiętać, że izolowane Niemcy skłonne są do sojuszu (przynajmniej o charakterze taktycznym) ze Związkiem Radzieckim. Polska zaś, mając obok wrogiego sąsiada, nie mogłaby rezygnować z sojuszu z Francją. Zresztą w swych wystąpieniach publicznych Skrzyński dawał do zrozumienia, że przymierze z Francją uważa za jeden z głównych filarów bezpieczeństwa Polski⁸¹. Ponieważ więc polityka zagraniczna

⁷⁸ *Memorandum* z 27 lipca 1825 r. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. .I

⁷⁹ „...Polska stanowiła dla Wielkiej Brytanii pod każdym względem *une quantité négligeable*. (...) Brak punktu styczności w polityce polskiej i angielskiej o przyczyną braku zainteresowania Wielkiej Brytanii najżywotniejszymi interesami Polski”. — J. W. W a r s z a w s k i, *Międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa Polski*. Warszawa 1929, s. 47—48.

⁸⁰ Patr.: Adam Charles Rosé, *La politique polonaise entre les deux guerres*. Neuchâtel 1945, s. 38.

⁸¹ M. in. w wywiadzie prasowym udzielonym jeszcze na początku rokowań. Skrzyński oświadczył, że zagadnienie bezpieczeństwa Polski winno być traktowane

W. Brytanii, mimo zmieniających się rządów, była prowadzona konsekwentnie w duchu proniemieckim, dążenie Polski do podtrzymania antyradzieckiej orientacji tej polityki mogło się przyczynić do jej antypolskiego kursu.

Zapewne jednak dążenie do pozyskania W. Brytanii, mimo wszystkich oczywistych i związanych z tym „ale”, łączyło się ze świadomością kierownictwa polskiej polityki zagranicznej znaczenia politycznego i gospodarczego tego państwa, jego dominującej roli w życiu politycznym Europy. Przyszłość Polski zdawała się być uzależniona od stosunku do niej W. Brytanii. Nie bez znaczenia był przy tym fakt powiązania kapitału angielskiego z amerykańskim, wywierającym duży wpływ na życie gospodarcze i polityczne starego kontynentu. Jedynie kapitał anglosaski był wówczas w stanie przyjść z wydatną pomocą państwu, znajdującemu się w takiej sytuacji gospodarczej, w jakiej była Polska. Dlatego też względy natury gospodarczej odgrywały w polityce polskiej w stosunku do W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych niepoślednią rolę.

W sierpniu rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego weszły w ostatnią fazę. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone wywierały nacisk w kierunku ich przyspieszenia i finalizacji z jednej strony na Francję, z drugiej zaś na Niemcy⁸². W dniach 11—12 sierpnia ministrowie spraw zagranicznych: W. Brytanii — Chamberlain i Francji — Briand konferowali w Londynie, ustalając tekst noty do rządu Rzeszy⁸³. W nocy tej nie wspomniano nawet o udziale Polski w konferencji, natomiast zaproszono jednocześnie Niemcy do rozpoczęcia bezpośrednich pertraktacji. Ogólne ramy paktu gwarancyjnego zostały uzgodnione. Nie objęły one wschodnich granic Niemiec. Zawarcie paktu stawało się wówczas kwestią najbliższych tygodni⁸⁴.

W dniach 12—15 sierpnia w Paryżu bawił w drodze powrotnej ze Stanów Zjednoczonych, polski minister Skrzyński, przeprowadzając rozmowy ze specjalnie przybyłym posłem w Londynie Skirmuntem oraz ministrem Briandem na temat jego rozmów londyńskich w sprawie paktu bezpieczeństwa oraz tekstu noty do rządu niemieckiego. Po powrocie do Warszawy w wywiadzie prasowym, utrzymanym w tonie optymistycz-

na dwóch płaszczyznach: „na płaszczyźnie konsolidacji wewnętrznej państwa i na sojuszu z Francją...” „Kurier Warszawski”, 19 III 1925 r.

⁸² Patrz: V. M. Turok, Łokarno. Moskwa 1949, s. 149—150.

⁸³ Nota ta, będąca odpowiedzią na notę niemiecką z dnia 20 lipca, wręczona została rządowi niemieckiemu przez ambasadora de Margerie w dniu 25 sierpnia.

⁸⁴ 2 września 1925 r. w Genewie rozpoczęły się obrady konferencji ekspertów prawników: Belgii, Francji, Niemiec, W. Brytanii i Włoch nad sprawą opracowania zagadnień prawnych związanych z proponowanymi traktatami gwarancyjnymi.

nym, Skrzyński wyraził zadowolenie z rezultatów swej amerykańskiej wizyty oraz pozytywnie ocenił wyniki rozmów londyńskich⁸⁵.

Czy znany i niejednokrotnie ostro krytykowany przede wszystkim przez prasę optymizm Skrzyńskiego był w danym wypadku uzasadniony?

Wykładnikiem rzeczywistych rezultatów wizyty może być fakt, że w tym samym czasie gdy polski minister wygłaszał w Ameryce przemówienia o pokoju, o pokojowych intencjach Polski, przyjaźni polsko-amerykańskiej — przedstawiciele rządu i kół finansowych Stanów Zjednoczonych wraz ze swymi angielskimi partnerami rozwijali działalność, mającą na celu doprowadzenie do szybkiej finalizacji rokowań w sprawie paktu gwarantującego wyłącznie zachodnie granice Niemiec, nie okazując przy tym nawet dobrej woli uwzględnienia interesów Polski. Wręcz przeciwnie, działalność ich była w wysokim stopniu szkodliwa dla Polski⁸⁶. Same zaś rezultaty wizyty amerykańskiej ogólnie można ograniczyć do popularyzacji spraw Polski, jej polityki zagranicznej wśród kół politycznych i społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, oraz do jej znaczenia propagandowego i gospodarczego. Jedynie politycy francuscy, poczyniwszy ustępstwa kosztem Polski w pierwszym okresie rokowań, zgadzając się na gwarancję tylko zachodnich granic Rzeszy, w drugim ich okresie dążyli do tego, aby przez zawarcie traktatów arbitrażowych wschodnich i udzielenie jednostronnej gwarancji francuskiej wraz z paktem gwarancyjnym dla granic zachodnich Rzeszy podtrzymać zaufanie do Francji państw sojusznicznych — Polski i Czechosłowacji.

Sytuację ówczesną dość wiernie oddał radca poselstwa w Berlinie Jackowski w liście do dyrektora Departamentu Politycznego MSZ Badera, pisząc:

„... wszyscy tutaj są zdania, zarówno Niemcy, jak i zagraniczne koła polityczne, jak wreszcie częściowo i giełda, że pakt nadreński jest już faktem nieomal dokonanym i że konferencja ekspertów prawnych względnie spotkanie ministrów wprowadzi tylko w życie to, co zostało definitywnie już przez wszystkie zainteresowane czynniki zdecydowane.

Jest to moment, który powinniśmy sobie jak najwyraźniej uświadomić, gdyż stwarza on dla nas sytuację bardzo trudną, trudniejszą niż np. przed kilkoma tygodniami, kiedy wszystko było jeszcze *in statu nascendi*. Wówczas w opinii publicznej szerokich sfer zarówno w Niemczech, jak i np. krajach anglosaskich, liczone się więcej z koniecznością stworzenia systemu układów obejmującego zachodnią, jak i wschodnią granicę Niemiec, niż to ma miejsce

⁸⁵ Patrz: Wywiad udzielony w dniu 15 sierpnia. „Kurier Warszawski”. 17 VIII 1925.

⁸⁶ Patrz list radcy poselstwa R. P. w Berlinie Jackowskiego z 9 września 1925 r. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

dzisiaj po ostatniej nocie Brianda⁸⁷ i po ostatnich ustnych *pourparlers* w Berlinie i Londynie przy czynnym dość udziale ambasadorów amerykańskich. Dziś na ogół panuje cisza co do jakichkolwiek układów dotyczących wschodu⁸⁸.

Taki stan rzeczy mimo wszystko nie mógł usposabiać optymistycznie Skrzyńskiego i w związku z tym tak znamienny dla wystąpień publicznych jego optymizm nie wypływał z oceny sytuacji, ale raczej miał na celu oddziaływać uspakajająco na polską opinię publiczną, a być może, że był również warunkowany międzynarodowym autorytetem Polski.

Kierownictwo polskiej polityki zagranicznej, widząc konieczność włączenia Polski do toczących się rokowań, nosiło się z zamiarem wystąpienia z własnym projektem ogólnego paktu gwarancyjnego, dotyczącego zarówno Europy wschodniej, jak i zachodniej⁸⁹. I właśnie w drugiej połowie sierpnia Skrzyński miał zamiar z nim wystąpić⁹⁰, czego jednak nie zrealizował. Pominąwszy fakt, że projekt ten był spóźniony, był on z góry skazany na niepowodzenie z tego samego powodu, z którego upadł Protokół Genewski i dla którego Francja zmuszona była poczynić ustępstwa w sprawie bezpieczeństwa Polski, nie leżał bowiem w interesie Anglii i anglosaskiego świata finansowego. Jeden ze współpracowników Skrzyńskiego, radca Jackowski, wyraził pogląd, że projekt ten tylko wówczas miałby szansę powodzenia, gdyby uzyskał poparcie amerykańskie. W przeciwnym wypadku przestrzegał przed jego fiaskiem, które może być dla Polski kompromitujące⁹¹. Warto przy tym zaznaczyć, że nawet wśród ludzi dość blisko współpracujących ze Skrzyńskim miano duże nadzieje w związku z jego amerykańską podróżą. W jednym ze swych listów Jackowski pisał:

„Z wiadomości, które otrzymaliśmy o wynikach podróży p. ministra Skrzyńskiego do Ameryki, należałoby wnioskować, że zdołał on przekonać rząd Stanów Zjednoczonych o ważności istotnej pacyfikacji Europy. Jeżeli tak jest, to byłoby wskazane, aby (...) zechciał rząd waszyngtoński dać instrukcje swoim ambasadorom w Europie, by taktykę swą dotychczasową zmienili⁹².”

Nie oznacza to bynajmniej, aby sam Skrzyński miał liczyć na poparcie amerykańskie. Przynajmniej nie ma danych, które by pozwalały

⁸⁷ Chodzi o notę z 25 sierpnia 1925 r., w której Briand wyraził pogląd, że dalsza wymiana poglądów w formie not nie jest wystarczająca, tak iż należy przejść do rozmów bezpośrednich.

⁸⁸ List z 3 września 1925 r. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

⁸⁹ Skrzyński zapoznał z nim Brianda tuż przed swym wyjazdem do Stanów Zjednoczonych, który ustosunkował się do niego przyjaźnie.

⁹⁰ Patrz list radcy Jackowskiego do dyr. Departamentu Politycznego Badera z dn. 3 września 1925 r. — AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

⁹¹ Patrz AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1. ⁹² Tamże.

snuć podobne przypuszczenia. Wątpliwe jest natomiast, czy brak orientacji w tym względzie wśród polskich dyplomatów był korzystny dla ich pracy.

Aktywną działalność rozwinął polski minister spraw zagranicznych na VI Zgromadzeniu Ligi Narodów. Działalność ta miała na celu uzyskanie zgody na udział Polski w konferencji mającej obradować nad sprawą paktu gwarancyjnego oraz spowodowania, aby ewentualne traktaty arbitrażowe wschodnie włączone były do kompleksu umów lokarneńskich, mimo że w swych przemówieniach i wywiadach w dalszym ciągu domagał się gwarancji dla granicy polsko-niemieckiej.

Skrzyński przeprowadził rozmowy na temat paktu bezpieczeństwa z ministrami spraw zagranicznych: Francji — Briandem, W. Brytanii — Chamberlainem, Czechosłowacji — Beneszem, Belgii — Vanderveldem oraz delegatem Niemiec — Lewaldem na temat stosunków polsko-niemieckich. Na szczególną uwagę zasługuje rozmowa z Chamberlainem, podczas której minister polski starał się przekonać swego angielskiego kolegę o ścisłym związku między bezpieczeństwem w Europie zachodniej a bezpieczeństwem, Polski⁹³. Trudno ocenić, o ile mu się to udało. Faktem jest, że ambasador angielski w Berlinie lord d'Abernon niedługo potem otrzymał instrukcję, by w związku ze zbliżającą się konferencją działał w kierunku porozumienia polsko-niemieckiego⁹⁴. Jednocześnie

⁹³ Patrz: Wywiad udzielony w Genewie dnia 10 IX 1925 r. korespondent „Martin”. Cyt. za: „Kurier Warszawski” 14 IX 1925 r.

⁹⁴ Stwierdzając fakt otrzymania powyższej instrukcji przez d'Abernona radca Jackowski stwierdza: „Jeżeli chodzi o wykonanie powyższej instrukcji przez angielskiego Ambasadora, to najlepiej oświetli je panu treść rozmowy, jaką z mej inicjatywy przeprowadziła osoba, zajmująca tu dość wysokie stanowisko, z lordem d'Abernon. Ambasador stwierdził, że w *Foreign Office* panuje obecnie pewien optymizm co do możliwości polepszenia stosunków polsko-niemieckich. Zdaniem jego jednak optymizm ten jest w dużej mierze nieuzasadniony. On, siedząc tutaj na miejscu od dawna, najlepiej zna te stosunki i raczej pesymistycznie na nie się zapatruje. Pomiędzy Polską a Niemcami istnieją przeliczne kwestie sporne. Przy jakichkolwiek rokowańach pomiędzy obu rządami zawsze na plan pierwszy wysuwa jedna lub druga strona momenty natury politycznej. (...) Z drugiej strony Niemcy mają szereg pretensji do Polski, częściowo może nie dość uzasadnionych ale mają siłę wzmacniającą sytuację międzynarodową i, bądź co bądź, względnie dobrą sytuację gospodarczą. Polska natomiast ma, być może, szereg pretensji więcej uzasadnionych pod względem prawnym, ale jest słaba politycznie i gospodarczo. Tarcia pomiędzy tymi dwoma ciałami muszą się skończyć niepomyślnie (...) dla Polski. Nie wiadomo oczywiście, kiedy do takiego starcia dojdzie, to zn. do porachunków w większym stylu. W każdym razie porachunek ten nie będzie prawdopodobnie korzystny dla Polski. Dążność, nurtująca w *Foreign Office* do złagodzenia antagonizmu polsko-niemieckiego, jest więc, ... nie bardzo realną wobec nieprzejednanego stanowiska i zwiększającej się pod tym względem pewności siebie czynników niemieckich”. — AMSZ Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

na forum genewskim Skrzyński wystąpił w obronie Protokołu Genewskiego. W dniu 11 września wygłosił przemówienie w jego obronie. W dwa dni później ministrowie spraw zagranicznych: Estonii (Pusta), Finlandii (Idman), Polski (Skrzyński) i delegat Łotwy na VI Zgromadzeniu Ligi Narodów (Szumans) odbyli wspólne posiedzenie, na którym powzięli uchwałę deklarującą, iż rządy ich państw stoją na zasadach Protokołu Genewskiego, oraz wyrażają nadzieję, że zawarte w przyszłości traktaty i porozumienia stanowić będą etapy realizacji tych zasad. Oczywiście, że ta uchwała nie miała istotnego znaczenia dla dalszych losów Protokołu, które zostały już wcześniej rozstrzygnięte, ale była to forma protestu i pewna próba wykazania solidarności Polski i innych państw bałtyckich.

W połowie września 1925 r. zakończone zostały rokowania w formie wymiany not⁹⁵. Nieco później ustalone zostały miejsce i termin konferencji. Lecz Polska i Czechosłowacja nie znalazły się w liczbie państw zaproszonych⁹⁶. W tej przykrej dla obu państw sytuacji, wymagającej solidarności i współdziałania, zaszedł incydent, który bynajmniej nie był tego wyrazem⁹⁷. Oto w dniu 20 września poseł czechosłowacki w Berlinie Krofta złożył wizytę w *Auswärtiges Amt*, wyrażając w imieniu swego rządu gotowość zawarcia traktatu arbitrażowego z Niemcami. Krok ten, przedsięwzięty bez porozumienia z Warszawą i Paryżem, wywołał nieprzyjemne wrażenie w obu stolicach, jednocześnie podając publicznie w wątpliwość wartość zbliżenia polsko-czechosłowackiego⁹⁸. Z drugiej strony w *Auswärtiges Amt*, chociaż nie myślano zawierania osobnej umowy z Czechosłowacją, chętnie widziane były wszelkie oznaki braku jedności wśród strony przeciwnej. Pozwalało to zorientować się co do możliwości stawiania takich lub innych warunków⁹⁹.

VII. WIZYTA KOMISARZA CZICZERINA W WARSZAWIE

Omawiając politykę zagraniczną Polski w przededniu konferencji, nie sposób pominąć stosunków polsko-radzieckich. Problem ten stał przed polską polityką zagraniczną z całą doniosłością również w poprzednim okresie. Ale jego rozwiązanie lub chociażby ustosunkowanie się do niego uzależnione było od wewnętrznej sytuacji politycznej i związane ze stosunkiem do W. Brytanii.

⁹⁵ Patrz: Noty wymienione między rządem francuskim a niemieckim w dniach 15 i 22 września.

⁹⁶ Polska i Czechosłowacja zostały zaproszone na konferencję 2 października 1925 r.

⁹⁷ Patrz: „O Československé zahraniční politice 1918—1939”. Praha 1956. s. 133.

⁹⁸ Krok ten stał się również przedmiotem licznych komentarzy prasy polskiej.

⁹⁹ Patrz: „Vermächtnis”. Berlin 1932, t. II, s. 182.

Zagwarantowanie tylko granicy zachodniej Rzeszy powodowało skierowanie rewizjonistycznej akcji Niemiec na Wschód, co zagrażało bezpośrednio Polsce, ale również i ZSRR¹⁰⁰. Oba te państwa stawały wobec faktu wzmożenia się wspólnego niebezpieczeństwa. W takiej sytuacji naturalnym aktem obrony byłby ich sojusz¹⁰¹.

Z drugiej strony zrealizowanie sojuszu polsko-radzieckiego nawet w celu zabezpieczenia się ze strony Niemiec było dla kierownictwa polityki polskiej niemożliwe do skutecznego. Polskie klasy posiadające, z których rekrutowały się lub z którymi były ściśle powiązane sfery rządowe, przeciwne były sojuszowi lub też jakimkolwiek zbliżeniu z ZSRR. Dla nich ewentualne zbliżenie polsko-radzieckie łączyło się z wizją zmiany ustroju społecznego. Natomiast sojusz z W. Brytanią, faworyzującą Niemcy, liczyć mógł na aprobatę obszarnictwa i burżuazji polskiej¹⁰². Premier czy minister spraw zagranicznych musieli się liczyć z postawą tych klas. Wydaje się, że taki stan rzeczy powodował, iż Skrzyński obok przyjaznych gestów wobec ZSRR, wynikających ze zrozumienia potrzeby utrzymania możliwie jak najlepszych stosunków polsko-radzieckich, dążył przede wszystkim do pozyskania W. Brytanii, aby w ten sposób zmniejszyć niebezpieczeństwo zagrażające ze strony Niemiec.

W miarę jednak postępu rokowań odosobnienie Polski stawało się coraz bardziej widoczne. Postawa W. Brytanii oraz innych państw zachodnich nieprzyjazna, jeżeli nie wroga Polsce, zdawała się sankcjonować niemieckie roszczenia terytorialne na wschodzie. Koncepcja oparcia bezpieczeństwa państwa tylko na sojuszu z Francją została podważona w toku rokowań. Normalizacja stosunków polsko-radzieckich i zbliżenie polsko-radzieckie stały się potrzebą chwili¹⁰³.

Taki stan rzeczy wskazywał kierownictwu polskiej polityki zagranicznej, że dotychczasowy stosunek do Związku Radzieckiego wymaga rewizji. Pierwsze kroki w tym kierunku zostały podjęte w lipcu 1925 r.

¹⁰⁰ V. M. Turok, Łokarno, Moskwa—Leningrad 1949, s. 225—226.

¹⁰¹ Por. m. in. Skrzyński w wywiadzie prasowym udzielonym w Locarno 9 października 1925 r. — Wg „Kurieru Warszawskiego”, 10 X 1925 r.

¹⁰² Wyrazem tego było stanowisko znacznej części prasy polskiej na początku 1925 r., szczególnie zaś znamienity artykuł zamieszczony w „Gazecie Warszawskiej” z 13 I 1925 r. pt. „Wspólne kłopoty”, nawołujący rząd, aby wyzyskał sprzeczności angielsko-radzieckie i zawarł sojusz z W. Brytanią. Artykuł ten stał się przedmiotem licznych i obszernych komentarzy prasy radzieckiej.

¹⁰³ Jest faktem godnym uwagi, że już w końcu sierpnia można zaobserwować, iż znaczna większość prasy polskiej zmieniła swój dotychczasowy stosunek do zagadnienia poprawy stosunków polsko-radzieckich i wypowiadała się za poprawą tych stosunków.

na terenie berlińskim¹⁰⁴. Jednak nieobecność ministra Skrzyńskiego spowodowana wizytą w Stanach Zjednoczonych opóźniła postęp spraw w tym zakresie. We wrześniu przynajmniej pewne odprężenie w stosunkach polsko-radzieckich stało się jeszcze bardziej pożądane, niż poprzednio. Wreszcie w dniach 27—30 września doszło do wizyty komisarza spraw zagranicznych ZSRR Cziczerina w Warszawie. Wizyta ta stanowiła niewątpliwie dobry początek na drodze do zbliżenia polsko-radzieckiego, chociaż podczas niej nie zostały zawarte żadne umowy ani porozumienia¹⁰⁵. Mimo to wizyta komisarza Cziczerina w Warszawie miała duży wydźwięk międzynarodowy. W niektórych kołach politycznych na Zachodzie przypuszczano nawet, że może nastąpić radykalna zmiana kursu polskiej polityki zagranicznej w kierunku proradzieckim. Poza tym wizyta polityka radzieckiego, złożona w przededniu konferencji lokarneskiej, stała się powodem wielu domysłów co do ewentualnego stanowiska Polski wobec konferencji, a nawet pewnych obaw. Echo jej wyprzedziło przybycie ministra Skrzyńskiego do Locarna.

VIII. POLSKA NA KONFERENCJI LOKARNEŃSKIEJ

W kilka dni po wizycie Cziczerina, po ośmiomiesięcznym okresie rokowań, w toku których musiano uporać się z wieloma przeciwnościami, w dniu 5 października 1925 r., w szwajcarskiej miejscowości Locarno rozpoczęła obrady międzynarodowa konferencja nad sprawą zagwarantowania bezpieczeństwa w Europie zachodniej, z udziałem delegacji: Belgii, Francji, Niemiec i W. Brytanii¹⁰⁶. Obrady rozpoczęły się pod znakiem równouprawnienia wszystkich partnerów¹⁰⁷. Mimo że obrady rozpoczęły się nad centralnym zagadnieniem — paktem reńskim, to jednak już w drugim dniu ich trwania wyłoniła się w całej rozciągłości sprawa bezpieczeństwa w Europie wschodniej, stając się „newralgicznym punktem” całej konferencji¹⁰⁸. Minister spraw zagranicznych Francji Briand,

¹⁰⁴ Patrz: Raport *chargé d'affaires* poselstwa R. P. w Berlinie Jackowskiego z 25 września 1925 r. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

¹⁰⁵ W *exposé*, wygłoszonym w Sejmie 6 października 1925 r. premier Grabski oświadczył: „Z Rosją stosunki nasze układały się stopniowo coraz pomyślniej. Wizyta komisarza ludowego Cziczerina wskazuje na postępy, jakie zrobiliśmy w pracy nad odprężeniem pomiędzy Warszawą a Moskwą”. Sprawozdania stenograficzne Sejmu. 223—265. 1925 rok. CCXLI/10. — Patrz również: „O Československé zahraniční politice 1918—1939”. Praha 1956, s. 133.

¹⁰⁶ Delegacja Włoch wzięła udział w obradach konferencji dopiero 14 października.

¹⁰⁷ Obrady odbywały się przy kwadratowym stole, przewodnictwo zaś sprawowali kolejno szefowie poszczególnych delegacji.

¹⁰⁸ Telegram przesłany z Locarna przez Müllsteina 1 października 1925 r. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

który poprzednio zapewniał Skrzyńskiego i Benesa, że pakt reński nie będzie zawarty, jeżeli Polska i Czechosłowacja nie otrzymają jednocześnie „niezbędnych gwarancji bezpieczeństwa”¹⁰⁹, zabierając głos w dyskusji nad art. 6 paktu reńskiego¹¹⁰, oświadczył, że Francja w wysokim stopniu zainteresowana jest sprawą bezpieczeństwa na Wschodzie oraz że posiada układy z Polską i Czechosłowacją, którym pozostanie wierna, a w związku z tym nieodzownym jest dla niej otrzymanie zapewnień ze strony Niemiec co do gwarancji pokoju również w tym rejonie,

Odpowiadając minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann stwierdził, że fakt wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów stanowi sam przez się gwarancję, i nie może się zgodzić na gwarancję Francji dla wschodnich traktatów arbitrażowych, gdyż byłaby ona „*juge et partie*”¹¹¹. Z kolei Briand wyraził gotowość do wszelkich ustępstw na punkcie formuły, jednocześnie wszakże zaznaczył, że będzie nieustępliwy co do samej zasady¹¹². Sytuacja zaczynała być kłopotliwa. Było widoczne, że pomimo swej ugodowości, w tym wypadku Briand został postawiony w sytuacji przymusowej, albowiem ze względu na interes polityczny Francji konieczne było danie wschodnim sąsiadom Niemiec przynajmniej namiastki gwarancji¹¹³. Dlatego też powyższe stanowisko Francji i Niemiec stawiło pod znakiem zapytania, podobnie jak zagadnienie odpowiedzialności za wojnę w przededniu konferencji¹¹⁴, rezultat dotychczasowych rokowań i zawarcie paktu. W tym stanie rzeczy brytyjski minister spraw zagranicznych Chamberlain uznał za potrzebną swoją interwencję. Zabierając

¹⁰⁹ „Briand avait donné à Alexandre Skrzyński le ministre des Affaires étrangères polonais, et à Eduoard Bénéš l'assurance que l'accord ne serait réalisé sur le pacte rhénan que si nous obtenions en même temps les garanties de sécurité nécessaires pour la Pologne et la Tchecoslovaquie”. — Jules Laroche, *Au Quai d'Orsay avec...*, s. 212/213.

¹¹⁰ Art. 6 paktu reńskiego określał stosunek do Traktatu Wersalskiego.

¹¹¹ Telegram Müllsteina z Locarna z 7 października 1925 r. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1. Por. Łokarnska konferencja 1925 g. Moskwa 1959, s. 293—300.

¹¹² Tamże.

¹¹³ W rozmowie odbytej w Locarno z kanclerzem Rzeszy Lutherem minister Briand oświadczył, że nie mógłby wyrazić zgody na podpisanie traktatów lokarneńskich, gdyby Francja nie miała możliwości dochować swych zobowiązań wobec wschodnich sojuszników w ramach art. 16 paktu Ligi Narodów. — Georges Suarez, *Briand 1923—1932*. Paris 1952, t. VI, s. 118.

¹¹⁴ 27 września ambasador Rzeszy w Paryżu i Londynie — Hoesh i Sthamer wraz z notami zgłaszającymi udział Niemiec w konferencji, wręczyli na *Quai d'Orsay* i *Foreign Office* noty werbalne, stwierdzające, że Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności za wywołanie wojny. Wywołało to ostrą replikę ze strony Brianda, który oświadczył, że jeżeli rząd niemiecki podtrzymuje taki pogląd, to rząd francuski uważa za problematyczne dojście do skutku konferencji. W tej sytuacji Londyn rozwinął akcję pojednawczą, Berlin zaś wycofał się z zajętego stanowiska.

głos w dyskusji podkreślił z naciskiem, że W. Brytania życzy sobie załatwienia sprawy bezpieczeństwa w Europie wschodniej, pomimo niemożności udzielenia gwarancji dla tego rejonu¹¹⁵. Oświadczenie to było dla delegacji niemieckiej ostrzeżeniem, iż trzeba poczynić ustępstwa, o ile Niemcy nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności za zerwanie konferencji. Strona niemiecka zdawała sobie sprawę, że konsekwencje zerwania konferencji mogłyby być bardzo niepożądane, lecz jednocześnie nie zamierzała ustępować zbyt szybko.

Bardzo znamieny dla konferencji lokarneńskiej jest fakt, że wszelkie sprawy, nie związane z problemem bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji, załatwione zostały stosunkowo szybko. Kiedy do Locarno przybył minister Aleksander Skrzyński, w rzeczywistości pozostawały do rozstrzygnięcia dwa zagadnienia: interpretacja art. 16 paktu Ligi Narodów w odniesieniu do Niemiec i sprawa gwarancji Francji dla wschodnich traktatów arbitrażowych¹¹⁶. Tegoż dnia Skrzyński miał rozmowę z Briandem. Przyjazd Skrzyńskiego do Locarna wywołał duże zainteresowanie w kołach prasowych oraz pewne obawy w kołach politycznych. Wizyta komisarza Cziczeryna w Warszawie, której rezultaty nie były znane, była powodowana różnymi domysłami co do ewentualnych poczynań Polski na konferencji i w przyszłości. Żywiono obawy, że Polska może spowodować stoperdowanie konferencji lub przez swe nieustępliwe stanowisko utrudnić zawarcie paktu, albo też wystąpi z propozycją zaproszenia ZSRR. Tych obaw, szczególnie nurtujących polityków brytyjskich, nie omieszkali wyzyskać członkowie delegacji niemieckiej¹¹⁷. Wobec powyższego kierownik polskiej polityki zagranicznej uważał za potrzebne określić swoje stanowisko. W wywiadzie udzielonym prasie w dn. 9 października dał do zrozumienia, że nie ma zamiaru utrudniać rozmów, postulując również w bardzo oględnej formie rozszerzenie gwarancji i na wschodnie granice Niemiec¹¹⁸. Jednocześnie odpowiadając na pytanie co do wizyty Cziczeryna w Warszawie oświadczył:

„Wizyta ta oznacza poprawę stosunków wpływającą z ogólnej obecnie stosowanej wobec Polski polityki Związku Radzieckiego. Omawialiśmy kwestie, związane z traktatem ryskim oraz stosunkami ekonomicznymi obu krajów. Być może, że inni chcieli tę wizytę wyzyskać do innych celów. To jednak, co mówię, odpowiada rzeczywistości”¹¹⁹.

¹¹⁵ Patrz: telegramy Mülsteina i Morawskiego z Locarna z 7 października 1925 r. AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1926. W. 167, t. 139k. Por. Łokarnska konferencja 1925 g. Moskwa 1959, s. 293—300.

¹¹⁶ Viscount d'Abernon. Memoiren. Leipzig, t. III, s. 225.

¹¹⁷ V. M. Turok, Łokarno. Moskwa—Leningrad, 1949, s. 174.

¹¹⁸ Patrz: „Kurier Warszawski”, 10 X 1925.

¹¹⁹ Według „Kuriera Warszawskiego”, 10 X 1925.

Oświadczenie min. Skrzyńskiego miało charakter deklaracji wobec państw zachodnich, dającej do zrozumienia, że między Polską a Związkiem Radzieckim nie doszło do żadnego tajnego porozumienia, które by wiązało oba państwa w obliczu Locarna. Tak więc Skrzyński, któremu przede wszystkim zależało na dobrym ustosunkowaniu się do Polski *Foreign Office*, starał się, aby w zakresie stosunków polsko-radzieckich nie stwarzać żadnych punktów zaczepnych dla antypolsko nastawionych elementów i antypolskiej propagandy¹²⁰.

Po swym przybyciu do Locarna minister Skrzyński zastał sytuację nie do pozadroszczenia. Nie wiadomo było, kiedy i w jakim charakterze weźmie udział delegacja polska (również i czechosłowacka) w obradach konferencji. Polska znajdowała się w roli klienta Francji, która była orędownikiem jej spraw na forum konferencji. Poparcie ze strony Anglii stanowiska francuskiego w sprawie traktatów wschodnich nie było w żadnym wypadku „pełne”¹²¹. Było to poparcie o tyle, o ile wymagało tego zrealizowanie paktu reńskiego. Na ewentualne poparcie ze strony Belgii czy Włoch nie można było liczyć. Belgia nie miała ani chęci, ani możliwości angażowania się w sprawy Europy środkowo-wschodniej. Włochy natomiast były pozycją przegraną przez Francję na rzecz Anglii już wcześniej¹²². Toteż kiedy na konferencji zdecydowano o sprawach zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, przedstawiciele państwa, które było węzłem gordyjskim tego bezpieczeństwa, pozostawali poza drzwiami obrad. Mogli tylko przyjmować do wiadomości decyzje już powzięte. Była to sytuacja przykra i upokarzająca. Skrzyński ze swej strony starał się tuszować jej bardziej jaskrawe oznaki, które nie mogły się przyczynić do wzrostu autorytetu Polski jako państwa o mocarstwowym aspiracjach. Zapytany po przyjeździe do Locarna o procedurę przyłączenia się Polski do obrad konferencji oświadczył: „Nie ma żadnej konferencji, jest tylko rozmowa ministrów spraw zagranicznych”¹²³. W telegramie przesłanym do premiera Grabskiego dnia 10 października, a przeznaczonym do po-

¹²⁰ Tamże Skrzyński oświadczył m. in. „...przyjechałem tu wskutek zaproszenia kilku mocarstw biorących udział w obradach; przyjechałem, aby omawiać tematy dotyczące mego kraju. Jestem pełen wiary, że wszelkie problemy bezpieczeństwa dadzą się tu zrealizować. Jestem bardzo skłonny do zgody, ale wiem też, że bezpieczeństwo Europy nie da się zamknąć w jednym jej sektorze. Rząd polski uznaje zasady dokumentu, który nie stał się dla świata dokumentem obowiązującym, ale którego duch — myślę o Protokole Genewskim — uznaje wojnę za zbrodnię międzynarodową i który pragnie sprawy sporne rozważyć pokojowo i w drodze arbitrażów”.

¹²¹ Patrz: telegram Skrzyńskiego z 10 X 1925.

¹²² „Istoriaja diplomatii”. Pod red. Potiomkina. Moskwa — 1945 — Leningrad, t. III, s. 327.

¹²³ Patrz: „Kurier Warszawski”, 10 X 1925.

informowania Sejmu, przedstawił ogólny stan rozmów oraz sytuację Polski w Locarno bardzo optymistycznie, sprawę zaś swego udziału w obradach konferencji jako zależną od woli i taktyki delegacji polskiej¹²⁴. O ile, sprowadzając konferencję do rozmów ministrów spraw zagranicznych, Skrzyński miał na względzie autorytet międzynarodowy reprezentowanego przez siebie państwa, to informując rząd i polską opinię publiczną, niezycielwie nastrojoną wobec Locarna, o dobrej sytuacji Polski, chciał oddziaływać raczej uspokajająco.

Delegacja polska, pozostająca poza salą obrad konferencji, rozwijała tutaj swoją działalność. Skrzyński wraz z Beneszem występowali z pro-

¹²⁴ „Obrady ministrów w Locarno — telefonował Skrzyński — od których zależy odprężenie ogólne, kredyt i odbudowa Europy, posuwają się pomyślnie i roszą nadzieje pozytywnego rozwiązania istniejących trudności. Znalazłem Chamberlaina i Brianda bardzo optymistycznie usposobionych. Rozwiąłem wszelkie wątpliwości, jakoby Polska mogła utrudniać dojście do skutku Paktu. Związek między bezpieczeństwem Zachodu a Wschodu jest nierozzerwalnie ustalony i przez nikogo nie kwestionowany i wynika z samej redakcji tekstu paktu reńskiego, w którym sojusz polsko-francuski będzie uwzględniony. W zrozumieniu ministrów Francji i Wielkiej Brytanii Niemcy przyjęli prawie główne sporne zasady, dyskusja idzie raczej teraz nad formami, które pozwolą Parlamentowi niemieckiemu na ich przyjęcie. Zasady *primo*, że pakt reński nie ograniczy praw i obowiązków wynikających z paktu Ligi Narodów i nie osłabi skuteczności sojuszu polsko-francuskiego, *secundo*, jako też wykluczenie wojny przez arbitraż obowiązkowy w ramach istniejących traktatów są przyjęte. Ze Stresemannem będę się widział w obecności Brianda jutro (niedziela). Na plenarne posiedzenie pójdę w poniedziałek lub wtorek. Nie pragnę bytności tam przyspieszyć, albowiem nie uważam za taktycznie wskazane, by brać na Polskę odpowiedzialność za zawsze jeszcze możliwe zerwanie obrad przez Niemcy na kwestiach zasadniczych. Wielkie interesy Polski wymagają bardzo wielkiego umiaru zręczności, a nie tak zwanej silnej ręki czy intymidacji Europy. Dotychczasowa nasza polityka zyskuje coraz bardziej na światowym znaczeniu i daje obecnie wyjątkowo dobrą sytuację Polsce, która stając w środku zainteresowania świata zdaje egzamin rozumu stanu i odzyskuje sympatie narodów, które była straciła przez pierwsze lata istnienia. Stanowisko Francji jest jasne, proste, lojalne. W ciągu obrad łączy Briand jej interesa z naszymi w sposób niewątpliwy i zrozumiały przez wszystkich. Cieszymy się pełnym poparciem Anglii. Chamberlain oświadczył Niemcom, że fakt niegwarantowania przez Wielką Brytanię wszystkich granic nie dowodzi, iż ona się dezynteruje wschodnimi granicami Niemiec, przeciwnie, Wielka Brytania w pełni uznaje zobowiązania, które zaciągnęła podpisując pakt Ligi Narodów, w szczególności artykułu 16-ty. To stanowisko Chamberlaina zaskoczyło Niemców i przełamało w wielkiej mierze opór (o rewizjonistycznych zamiarach Anglii odnośnie do granic Polski mowy nie ma). (...) Zaczadzenie naszej opinii przez propagandę niemiecką powinno się zatrzymać przed głowami tych, którzy za losy Polski są współodpowiedzialni. Chwila obecna jest przełomowa, lepiej by było, by nasza opinia i prasa były zawczasu na wysokości w sytuacji i harmonii z wielkimi siłami, które decydują o pokojowej przyszłości świata. W Locarno front francusko-angielsko-polski jest jednolity: żadnych różnic, żadnej rozbieżności, żadnej nieufności. Zostawmy Niemcom stwarzanie ich pozorów, to nie nasza robota”. — AMSZ. Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

jektami traktatów z Niemcami, postulującymi wyrzeczenie się agresji. Projekty te jednak nie uzyskały poparcia mocarstw i sprzeciw strony niemieckiej wystarczył do ich odrzucenia. Delegacja zaś niemiecka do końca intensywnie pracowała, aby nie dopuścić do włączenia wschodnich traktatów arbitrażowych do kompleksu umów lokarneńskich oraz do udzielenia gwarancji Francji dla wschodnich granic Rzeszy. Członkowie delegacji polskiej utrzymywali kontakty z członkami delegacji francuskiej, angielskiej i belgijskiej. Sam Skrzyński przeprowadzał liczne rozmowy z Briandem i Chamberlainem, w których starał się przekonać swych rozmówców o konieczności zagwarantowania zarówno zachodnich, jak i wschodnich granic Niemiec, podkreślając ścisły związek między bezpieczeństwem Polski a bezpieczeństwem ogólnym w Europie. Jednocześnie przedstawiciele Polski starali się, aby w atmosferze Locarna, w atmosferze nasyconej frazeologią pokojową, uczynić krok naprzód w kierunku odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich i ich wyrównania. Pakt bowiem reński stawiał przed polską polityką zagraniczną zagadnienie stosunków z Niemcami w nowej oprawie politycznej Europy. 12 października za pośrednictwem i w obecności francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda, doszło do pierwszego spotkania ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec. Spotkanie to, do którego ze strony polskiej jeszcze przed konferencją przywiązywano dużą wagę¹²⁵, nie przyniosło żadnych rezultatów ze względu na stanowisko strony niemieckiej, która w Locarno stosowała taktykę, polegającą z jednej strony na demonstrowaniu podczas dyskusji nad paktem reńskim swych pokojowych intencji, z drugiej na odwlekaniu rozmów w sprawie wschodnich traktatów arbitrażowych i niedopuszczeniu do udzielenia gwarancji francuskiej oraz podkreśleniu upokarzającego stanowiska Polski i Czechosłowacji¹²⁶.

Tymczasem pomimo przeciwdziałania delegacji niemieckiej Briand zdołał przeprowadzić sprawę zaproszenia wschodnich sojuszników Francji na salę obrad¹²⁷. 15 października ministrowie spraw zagranicznych Pol-

¹²⁵ Patrz: list radcy Jackowskiego z 26 września 1925 r. do Badera. — AMSZ Poselstwo R. P. Berlin 1925. W. 134, t. 1.

¹²⁶ Gdy Chamberlain wprowadził na salę obrad Skrzyńskiego i Benesza, Stresemann ogłosił komunikat, stwierdzający że obecność polskiego i czechosłowackiego ministra była spowodowana tylko koniecznością rozmów o traktatach arbitrażowych. — Georges Suarez, Briand 1923—1932. Paris 1952, t. VI, s. 122.

¹²⁷ Znamienna była taktyka Brianda, który w sprawach dotyczących Polski i Czechosłowacji starał się nie występować sam, lecz uciekał się do pośrednictwa Chamberlaina. Znalazło to m. in. wyraz w wypadku zaproszenia obu tych państw na obrady konferencji. Godna uwagi jest tu notatka Stresemanna z 14 października. — „Les papiers de Stresemann” II. Paris 1932, s. 144.

ski — Skrzyński i Czechosłowacji — Benesz zostali zaproszeni na obrady konferencji. Miało to miejsce wówczas, gdy główne sporne zagadnienia były już rozstrzygnięte, gdy był już przyjęty tekst paktu reńskiego i kiedy do dyskusji pozostawało jeszcze zagadnienie wschodnich traktatów arbitrażowych. Przedstawiciele Polski i Czechosłowacji faktycznie byli ograniczeni na sali obrad do roli obserwatorów¹²⁸. Zresztą już w następnym dniu nastąpił ostatni akord konferencji. 16 października 1925 r. przedstawiciele: Belgii, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch oraz Polski i Czechosłowacji

„... w celu wyszukania za wspólną zgodą środków ochrony swych narodów od klęski wojny i opracowania sposobów pokojowego załatwiania sporów wszelkiego rodzaju, (...) udzielili swej zgody na projekty dotyczące ich traktatów i konwencji (...), które wzajemnie odnoszą się jedne do drugich“¹²⁹.

— czyli podpisali protokół końcowy konferencji oraz załączone do niego projekty:

- 1) traktatu między Niemcami, Belgią, Francją, Wielką Brytanią i Włochami tzw. paktu reńskiego (Aneks A),
- 2) konwencji arbitrażowej między Niemcami a Belgią (Aneks B),
- 3) konwencji arbitrażowej między Niemcami a Francją (Aneks C),
- 4) traktatu arbitrażowego między Niemcami a Polską (Aneks D),
- 5) traktatu arbitrażowego między Niemcami a Czechosłowacją (Aneks E),
- 6) wspólnego listu do przedstawicieli Niemiec w sprawie interpretacji art. 16 paktu Ligi Narodów (Aneks F), do którego zostały dołączone projekty traktatów gwarancyjnych między Francją a Polską oraz między Francją a Czechosłowacją¹³⁰.

Mechanizm powyższych traktatów miał być wprowadzony w ruch w następujący sposób: w wypadku gdyby Niemcy zaatakowały Francję, to po jej stronie winny były stanąć: Belgia, Wielka Brytania, Włochy, Polska i Czechosłowacja. Jeżeli Niemcy zaatakowałyby Belgię, to po jej stronie stanęłyby: Francja, Wielka Brytania i Włochy. Gdyby Francja zaatakowała Niemcy, to z pomocą im miały przyjść: Belgia, Wielka Brytania i Włochy. Natomiast w wypadku zaatakowania przez Niemcy Polski lub Czechosłowacji po stronie zaatakowanych miała stanąć tylko Francja. — W każdym wypadku interwencja na rzecz strony zaatakowanej

¹²⁸ Przedstawiciele Polski i Czechosłowacji zasiadali przy bocznym stole obrad.

¹²⁹ Patrz: „Survey of International Affairs”. 1925. Volume II. Oxford 1928, s. 439—452.

¹³⁰ Patrz: „Survey of International Affairs”. 1925. Volume II. Oxford 1928 s. 439—452.

uzależniona była od subiektywnego uznania przez państwo zainteresowane, że atak nie został sprowokowany i że niezwłoczna akcja jest konieczna.

IX. LOCARNO A POLSKA

Konferencja w Locarno przeszła do historii powszechnej jako sukces Niemiec i porażka Francji, do historii Polski jako klęska polityczna Rzeczypospolitej¹³¹. Faktem jest, że Locarno wzmocniło pozycję polityczną Niemiec, przywróciło im prawa wielkiego mocarstwa, otworzyło wrota do Ligi Narodów, szeroko otwierało możliwości uzyskania kredytów zagranicznych¹³². Locarno wzmocniło państwo, które na każdym kroku podkreślało swe pretensje do terenów należących do wschodniego sąsiada, które nie ukrywało wrogiego stosunku do niego oraz zawsze i wszędzie działało na jego szkodę. Już samo to było zagrożeniem bezpieczeństwa Polski. Ale w Locarno został dokonany także podział granic na dwie zasadniczo różne kategorie: ubezpieczonych zbiorowo na zachodzie i otwartych do napaści zbrojnej lub co najmniej dla akcji rewizjonistycznej na wschodzie¹³³. Różnica między wschodnią a zachodnią granicą Rzeszy podkreślona została wobec całego świata¹³⁴, zyskując aprobatę międzynarodową, niemieckie zaś aspiracje rewizjonistyczne zalegalizowane¹³⁵. Granica polsko-niemiecka została zabezpieczona wątpliwej wartości traktatem arbitrażowym, który przewidywał obowiązek przekazywania sporów o charakterze politycznym (a więc i granicznych) między obu państwami do rozstrzygnięcia przez Ligę Narodów, co oznaczało, że w razie braku jednomyślnej jej uchwały, strony uzyskiwały prawo uciekania się do wojny¹³⁶. Traktat gwarancyjny polsko-francuski był krokiem wstecz w stosunku do stanu poprzedniego. Prawo interwencji na rzecz Polski przysługiwało Francji na mocy art. 16 paktu Ligi Narodów i traktatu o przymierzu odpornym z 19 lutego 1921 r., według którego decyzja co do uznania *casus foederis* i czasu interwencji zależała wyłącznie od decyzji rządu francuskiego. List uczestników konferencji (Aneks F) zwalniał faktycznie Niemcy od obowiązków wobec Ligi Narodów wynikających z art. 16. Natomiast według traktatu gwarancyjnego podpisanego w Locarno, Francja, przed

¹³¹ Wł. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski. 1864—1945, t. II, cz. II, s. 448.

¹³² Patrz: „Vossische Zeitung”, 22 XI 1925.

¹³³ Wł. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945, t. II, cz. II, s. 450.

¹³⁴ Władysław Sikorski, Polska i Francja. Warszawa 1931, s. 140.

¹³⁵ Jerzy Clemenceau, Blaski i nędze zwycięstwa. Poznań 1930, s. 227.

¹³⁶ Wojciech Morawiecki, Środki zwalczania wojny. Prawa i zwyczaje wojenne. Zakończenie i likwidacja skutków wojny. Warszawa 1957, s. 27.

ewentualną pomocą Polsce, miała do rozstrzygnięcia problem ataku sprowokowanego, przy czym trzeba było się liczyć ze sprzeciwem W. Brytanii, Włoch lub Belgii¹³⁷. Sojusz więc polsko-francuski został w Locarno uzależniony¹³⁸. To, że zyskał on międzynarodowe uznanie, nie przedstawiało dla państwa polskiego żadnej realnej wartości.

Taki jednak bilans układów lokarneńskich dla Polski nie powinien przesłaniać faktu, że ówczesne kierownictwo jej polityki zagranicznej miało do wykonania w okresie rokowań lokarneńskich bardzo trudne zadanie — miało spowodować, aby pakt gwarancyjny mocarstw zachodnich nie godził w bezpieczeństwo Polski, tj. aby równorzędnie gwarantował jej granice zachodnie. Teoretycznie istniały możliwości realizacji tego zadania, a nawet pewnego rodzaju unieszkodliwienia skutków projektowanego paktu, przez pozyskanie W. Brytanii lub zbliżenie się do ZSRR. W rzeczywistości jednak szanse na pozyskanie W. Brytanii były niewielkie. Można było liczyć na pewną zmianę w pakcie na rzecz Polski. Istniały być może warunki zbliżenia polsko-radzieckiego, ale zbliżenie to ze względu na postawę klas posiadających i ich przedstawicieli we władzach zwierzchnich było niewykonalne. Kierownictwo polityki polskiej dokonało wiadomego wyboru. Ale gdyby nawet wybór był inny, bardziej korzystny dla interesów Polski, to czyż istniała pewność, że nie doszłoby do aktu Locarna?...

Skrzyński jako polityk kapitalistycznego państwa uważał, że tylko poprzez pozyskanie W. Brytanii, a nawet Stanów Zjednoczonych można będzie uniknąć Locarna. Dlatego też starał się, aby Polska i jej polityka była dobrze widziana w Londynie, dlatego bezskutecznie pukał do drzwi Białego Domu. Z Londynu spoglądano na Polskę przez pryzmat interesów brytyjskich, a w Waszyngtonie osądzono, że korzystniejsze będzie wysłuchanie raczej Niemiec.

Kierownictwo polskiej polityki zagranicznej traktowało sprawę bezpieczeństwa Polski w powiązaniu z ogólną sytuacją polityczną w Europie, starając się wyzyskać możliwie wszystkie atuty celem wygrania w sprawie Locarna. Rozwinięta została szeroko zakrojona akcja. Odnowiony związek Polski z państwami bałtyckimi był odpowiednio pokazywany. Starano się manifestować i podkreślano bardzo mocno nierozzerwalność sojuszu polsko-francuskiego. Dokonany został doniosły krok w dziedzinie normalizacji i poprawy stosunków z Czechosłowacją. W odpowiednim momencie nie

¹³⁷ Pierre Etienne Flandin, *Politique française 1919—1940*. Paris 1949, s. 43.

¹³⁸ Patrz: przemówienie Strońskiego wygłoszone w Sejmie 2 marca 1926 r. podczas debaty nad traktatami lokarneńskimi. — Sprawozdania stenograficzne Sejmu. 226—289. 1926 rok. CCLXXIV/25/27.

omieszkało nawet przypomnieć o stosunkowo silnej armii polskiej¹³⁹. W dziedzinie stosunków polsko-radzieckich poczynione zostały pierwsze wstępne kroki na drodze do ich poprawy, chociaż z jednej strony demontowano wszelkie wiadomości na temat zmiany polityki polskiej w kierunku proradzieckim, a z drugiej wskazywano na kluczowe położenie Polski między Niemcami a ZSRR.

Wszystko to jednak nie było w stanie o tyle zwiększyć „ciężaru gatunkowego” Polski jako państwa, o ile to było konieczne dla zmiany charakteru paktu lub też jego udaremniania. Sam kierownik polityki zagranicznej, oceniając realnie sytuację, widział bezsilność swego kraju. Być może, że to było głównym źródłem ostrożności jego posunięć politycznych i wynikającej stąd pewnej powolności działania.

Dlatego się wydaje, że niedaleki prawdy byłby chyba pogląd głoszący, iż konkretny bilans układów lokarneńskich dla Polski był przede wszystkim wypadkową roli i znaczenia państwa polskiego oraz układu sił na arenie międzynarodowej. Stąd też odpowiedzialnością za niego tylko częściowo można obciążyć ówczesne kierownictwo polskiej polityki zagranicznej.

¹³⁹ W połowie sierpnia odbyły się szeroko reklamowane manewry wojskowe, na które zaproszeni zostali przedstawiciele wielu armii innych państw.